

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, Niedziela, dnia 8 Sierpnia 1926 r. | Numer pojedynczy 25 groszy | № 99

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 8-ej wieczorem bez przerwy.
Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem.
Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44.
I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35.
II Filja Administracji: Łódź, Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

Prezydent Mościcki wnosi okrzyk „Niech żyje Marszałek Piłsudski“.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz.“ Gr.) telef.:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał na zjazd Legionistów następujący telegram:

„Prezydium Związku Legionistów Kielce.

Obchodzicie Panowie święta zbrojnej, śmiałej i ofiarnej manifestacji o prawo Polski do niepodległości święto krwawych narodzin sztandarów naszego wojska.

Jest dobrem i zasłużonym Waszem prawem wspominać dzień 6-go sierpnia 1914 roku z dumą i miłością dla tego, który czynu Waszego był twórcą.

Życząc zjazdowi Legionistów owocnej pracy, pragnę złączyć się z okrzykiem, który wśród Was teraz się rozlega:

„Marszałek Piłsudski niech żyje!“
Ignacy Mościcki.

Wyjazd Prezydenta Rzplitej i premiera.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz.“ telef.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w towarzystwie kpt. Nagórskiego do Spały, skąd powróci w poniedziałek przed południem. Gościem p. Prezydenta będzie przez te dni premier rządu prof. Bartel.

Premjera zastępuje dziś do godz. 8 wieczorem min. spraw wewn. Młodzianowski, od godz. 8 zaś do poniedziałku min. rolnictwa Raczyński.

Członek misji prof. Kemmerera przyjeżdża do Łodzi.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz.“ telef.:

Członek misji prof. Kemmerera, p. Wallace Clark, udaje się w tych dniach na objazd zakładów przemysłowych i górniczych w Łodzi, na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu dąbrowskim i krakowskim. Następnie zwiedzi p. Clark borysławskie Zagłębie naftowe i kopalnie soli potasowych.

Rada prawnicza.

Na onegdajszym posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem premiera Bartla, uchwalono projekt i regulamin oraz skład rady prawniczej.

Rada prawnicza — jak już poprzednio donosiliśmy — utworzona będzie przy ministerjum sprawiedliwości jako osobny wydział i składać się będzie z członków stałych — wybitnych prawników, mianowanych przez Prezydenta Rzplitej, z członków nadzwyczajnych, powoływanych przez ministra sprawiedliwości oraz referentów.

Zatarg węglowy w Anglii utknął na martwym punkcie.

Ataki na Baldwina. — Ogólne bezrobocie. — Słabe widoki na likwidację zatargu. — Zmniejszenie naszego importu węglowego.

LONDYN, 7.8. W poniedziałek zbiera się w Londynie komitet wykonawczy górników. Przypuszczają, że komitet będzie chciał wejść w porozumienie z premierem Baldwinem, który postanowił podobno odroczyć swój wyjazd na kontynent w celach wypoczynkowych i pozostanie w swej siedzibie letniej w Worcestershire.

Pewną wagę przywiązują tu do przemówienia, które wygłosił wczoraj sekretarz związku górników, Cook. Zaznaczył on m. in.: „Jeżeli uznamy walkę za zbyt dla nas uciążliwą, będziemy mieli odwagę przyznać się do tego“. Panuje jednak przekonanie, że górnicy, o ile zechcą, będą mogli strajkować jeszcze szereg tygodni

LONDYN, 6.8. — W nastrojach wśród strajkujących górników objawy tendencji do zakończenia strajku są coraz wyraźniejsze. Załatwienie zatargu leży w tej chwili w rękach przedsiębiorców, którzy rozważają możliwość zachowania 7 godzinnego dnia pracy przy jednoczesnym obniżeniu płac robotniczych. Dotychczas istnieje wśród przedsiębiorców prze-

ciwko takiemu załatwieniu sprawy silna opozycja. Mniej kompromisowo usposobieni przedsiębiorcy obstają stanowczo przy 7 i pół godzinnym dniu pracy.

Górnicy przeciw Baldwinowi.

LONDYN, 7.8. — Oświadczenia premiera Baldwina o strajku górniczym w Anglii, złożone przedstawicielom prasy amerykańskiej i ogłoszone w prasie, wywołały wśród górników silne wzburzenie. „Daily Herald“ domaga się natychmiastowego ustąpienia rządu Baldwina.

Widoki na zlikwidowanie zatargu.

LONDYN, 7.8. Sytuacja w przemyśle węglowym nie uległa zmianie. Z wyjątkiem Warwickshire, gdzie górnicy zwolna powracają do pracy, wszystkie wielkie kopalnie nie pracują.

W Nottingham i Derbyshire pracuje część górników, stanowiących przeważnie siły pomocnicze. Z wielu okręgów węglowych napływają wiadomości, że nowe propozycje porozumienia, z którymi przedsiębiorcy mają wkrótce wystąpić, skłonią górników do powrotu do pracy już w przyszłym tygodniu.

1.835.000 tonn węgla wywieźliśmy w lipcu do Anglii.

Urzędowe dane o wywozie węgla zagranicę wykazują: w lipcu 1.835.000 tonn, o 440.000 tonn więcej aniżeli w czerwcu.

Nadwyżka ta jest wywołana wzmocnieniem eksportu do Anglii, która zakupiła w Polsce 637.000 tonn w lipcu, czyli o 416.000 więcej aniżeli w czerwcu.

Pozatem wzrósł w lipcu eksport węgla do Szwecji o 65.000 tonn i do Łotwy.

O miejsce dla Polski w Lidze Narodów.

Komisja do spraw rekonstrukcji ma znaczenie ciała doradczego. — Wątpliwej jakości sympatji Anglii.

LONDYN, 7.8. (PAT). W kołach Ligi Narodów utrzymują, że komisja do spraw rekonstrukcji rady Ligi odbędzie posiedzenie na kilka dni przed wyznaczoną na dzień 2 września r. b. najbliższą sesją rady.

Należy przypomnieć, że komisja ta przyjęła jednogłośnie plan rekonstrukcji rady Ligi, przedstawiony jej przez lorda Cecila, który wystąpił z projektem wprowadzenia do rady 9-ciu członków niestałych, nie podał jednak

rozwiązania sprawy miejsc stałych.

Wobec zgłoszonych w swoim czasie żądań Brazylii i Hiszpanji komisja odroczyła dalsze narady w nadziei, że podczas przerwy wszystkie trudności zostaną usunięte. Obecnie Hiszpanja żąda otwarcia dalszych narad w tej sprawie, a z Berlina nadchodzą wiadomości, wyrażające obawę, że sprzeczności, które niewątpliwie się podczas narad nad zagadnieniem przyszłego składu rady Ligi wyłonią, opóźnią

przyjęcie Niemiec do Ligi.

Wobec tych obaw w tutejszych kołach politycznych wypowiadają przekonanie, że sprawy wyboru poszczególnych państw na członków rady Ligi pozostawione będą swobodnej decyzji ogólnego zgromadzenia, niezależnie od przyszłych propozycji wspomnianej komisji, która jest jedynie ciałem doradczym.

GDAŃSK, 7.8. (PAT). Tutejsze pisma narodowo-niemieckie „Danziger Allgemeine Zeitung“, omawiają zbliżającą się sesję Ligi Narodów i sprawę podziału nowych miejsc w Radzie Ligi podkreśla, że pod tym względem bardzo ważne znaczenie będzie miało stanowisko jakie zajmie Polska. Zabiegi Polski o uzyskanie miejsca w Radzie Ligi, znajdują, zdaniem dziennika gdańskiego, sympatyczne przyjęcie w Londynie. Anglija skłonna jest podobno uwzględnić życzenia Polski, aczkolwiek nie w ramach rządanych przez rząd Polski, jednakże gotowa jest pójść dalej poza propozycje swoje marca r. ub.

Gen. Gajda zrehabilitowany.

PRAGA, 7. (PAT). Ministerstwo obrony narodowej ogłasza urządzenie, że śledztwo w sprawie gen. Gajdy zostało wczoraj zakończone i że nie wykazało ono, by gen. Gajda dopuścił się czynów, za które mógłby być sądzony. Gen. Gajda wniósł dzisiaj podanie o zwolnienie go z wojska.

Sprawa Niemiec w Lidze.

PARYZ, 5.8. Briand odbył wczoraj konferencję z ambasadorami Hiszpanji, Polski i Japonji. Jak donosi „Petit Parisien“ wszystkie te trzy konferencje dotyczyły przyszłej sesji Ligi Narodów i sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi. Według „Gaulois“ wczorajsze konferencje z ambasadorami odnosiły się głównie do stanowiska Hiszpanji w sprawie rekonstrukcji Ligi

Marsz. Piłsudski u gen. Sosnkowskiego.

POZNAŃ, 7.8. A. W. — Rozsze-
rza się tutaj pogłoska, że w dniach
najbliższych przybyć ma do Pozna-
nia marsz. Piłsudski, aby odwiedzić
chorego gen. Sosnkowskiego.

W ministerstwie spr. wew-
nętrznym nie będzie zmian
personalnych.

Warsz. sprawozd. parlam. „Wiad.
Codz.” tel.:

Od kilku dni w prasie stołecz-
nej krąży sensacyjne wiadomości o
dymisjach i nominacjach na wyż-
szych stanowiskach w m. s. wewnątrz-
nych.

Jak się dowiadujemy, dymisja
województw wołyńskiego i nowogrodz-
kiego pp. Dębskiego i Januszajtisa
nie jest dotychczas zdecydowana,
tembardziej więc nie może być mo-
wy o nowych nominacjach.

P. Korsak, desygnowany w po-
głoskach prasowych na wojewodę
wołyńskiego, jest poważnym kandyda-
tem wysuwany przez wojewodę Soł-
tana na wicewojewodę warszawskiego.

Pogłoska podana dziś przez jed-
no z pism o dymisji min. Młodzia-
nowskiego i o kandydaturze p. Dę-
bskiego, wojewody wołyńskiego na mi-
nistra spraw wewnętrznych, jest bre-
dnia, świadcząca o niewybrednych
metodach walki pewnego odłamu
prasy warszawskiej.

P. Młodzianowski jest w trakcie
daleko posuniętych prac reorganiza-
cyjnych i dymisja jego w obecnym
momencie byłaby nie tylko niezrozu-
miała, ale wprost szkodliwa.

Kandydatura p. Dębskiego męża
zaufania Z. L. N., jest w obecnej
konstelacji politycznej wogóle nie do
pomyślenia.

Na legionowe święto w Kielcach.

Z Warszawy donoszą:
Dziś o godz. 8 min. 30 rano wyje-
chal autem z Belwederu do Kielc Mar-
szałek Piłsudski z małżonką. Marszał-
kostwu towarzyszy major Prystor.

Równocześnie wyjeżdżają do Kielc
ministrowie: Młodzianowski, Zaleski i
Makowski.

W Meksyku — wojna

Starcie wojska z ludnością
Strzały, trupy, i ranni.

Wedle wiadomości z Meksyku, w
Torreon doszło do starcia między wojs-
kiem i katolikami.

Szef policji miasta jest ranny,
trzech demonstrantów zabito, 2 raniono.

W Acambra tłum zamordował
jednego urzędnika.

W Tampico tłum zaatakował dwu
policjantów, raniąc ich ciężko.

W mieście Meksyku panuje spo-
kój, lecz nastrój jest bardzo podniecony.

Meksyk i Watykan.

Z kół dobrze poinformowanych
donoszą, że papież znajduje się w sta-
nie silnego przygnębienia z powodu
antykatolickich prześladowań w Meksy-
ku. Zaufany kamerdyner oświadczył,
że łożko rano było zupełnie nienaru-
szone.

Papież i jego najbliższe otocze-
nie poszczą już od trzech dni. Papież
przepędza cały dzień na modlitwie.

Po spacerze odbytym po watykań-
skich ogrodach papież powrócił do
kaplicy i długie godziny spędził na
modlitwie. Papież w ciągu dnia dowi-
adywał się wielokrotnie o wiadomości z
Meksyku. Kiedy mu zdano raport o
krwawych rozruchach ukląkł i zaczął
się modlić.

Dr. B. Robinson

Choroby wewnętrzne i dzieci
powrócił.

ul. Nowomarszajska 22, tel. 31-86.

Przyjmuje od 3 do 4 po poł.

SKANDALICZNA GOSPODARKA W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM.

Prace komisji rzeczoznawców. — Mianowanie komisarza rządowego. —
Odwołanie wyższych urzędników ze stanowisk. — Organy śledcze przy pracy

WARSZAWA, 7.8. Powołana przez
p. ministra skarbu komisja rzeczoznaw-
ców dla zbadania sposobu wykonania
przywileju skarbu państwa z tytułu
ustawy o monopolu spirytusowym, za-
kończyła swe prace.

Przewodniczący komisji, prezes
pomorskiej izby skarbowej p. Stanisław
Obrzud przedłożył p. ministrowi skar-
bu sprawozdanie, obejmujące ocenę
obecnej organizacji i działalności dy-
rekcji państwowego monopolu spirytu-
sowego, projekt ewentualnej reorgani-
zacji tej instytucji oraz inne w przed-
miocie polityki monopolowo-spirytu-
sowej.

Ministerstwo skarbu poddaje szcze-
gółowej analizie powyższe sprawozda-
nie i równocześnie wydaje zarządzenia
mające na celu poprawę stwierdzonych
niedomagań.

Już obecnie jednak, w wyniku
tego sprawozdania, ministerstwo skarbu

odwołało ze stanowiska

dyrektora monopolu spirytusowego p.
dra Jasia Podkomorskiego.

Jednocześnie ministerstwo skarbu
delegowało do dyrekcji państwowego
monopolu spirytusowego

komisarza rządowego,

którego zadaniem będzie informowanie
p. ministra skarbu o postępowaniu ak-
cji sanacyjnej oraz przygotowanie ma-
terjału do projektu nowej organizacji
dyrekcji państwowego monopolu spiry-
tusowego.

Pan minister skarbu poruczył funk-
cję komisarza rządowego dyrektorowi
departamentu akcyz i monopolu minist-
stwa skarbu p. Emilowi Kwiatkow-
skiemu.

Funkcje te mają z natury rzeczy
charakter przejściowy do chwili osta-
tecznego rozstrzygnięcia sprawy, do-
tyczącej naczelnego kierownictwa mo-
nopolu spirytusowego, co nastąpi nie-
zawodnie w ciągu najbliższych tygo-
dni.

Ministerstwo skarbu

pociągnie do odpowiedzialności

te czynniki, którym udowodniono brak
staranności w sprawowaniu obowiąz-
ków.

Już obecnie

zawieszono tymczasowo w urzędo-
waniu

2-ich naczelników wydziałów D. P. M. S.
a mianowicie:

naczelnika wydziału 4-go

p. inżyniera W. Tolda Gościńskiego i

naczelnika wydziału 7-go

p. Zdzisława Thiemeego.

Wstępne ustalenie

istotnej winy

innych osób z kierownictwa D. P. M. S.
poruczono komisarzowi śledczemu w
osobie p. dra Karola Korty, naczelnika
wydziału w departamencie akcyz i mo-
nopolu ministerstwa skarbu.

Jak się dowiadujemy ze źródła
miarodajnych, państwo poniosło dotąd
przeszło 150,000,000 złotych strat.

Losy do 5-ej klasy 13-ej Loterii Państwowej

są do nabycia w **SAMUELA WEINBERGA** PIOTRKOWSKA 58

Ogólna suma wygranych 8 milion. 420 tys. zł. Główna wygrana 400,000 zł.

Co drugi los wygrywa. Cena dla posiadaczy poprzedniej klasy 1/2 losu 10 zł.

Dla nowonabywców 1/2 losu 50 zł. Ciągnięcie trwa od 11 sierpnia do 15 września b.

Zamiana „dojarówek” na losy Loterii. Kupno i sprzedaż złota i srebra

oraz papierów procentowych na kaucje i wadja.

Subkolektura „MIGNON” w Grand-Hotelu.

Premjer Bartel o zamiarach rządu.

Ceny artykułów spożywczych. — 8-godzinny
dzień pracy. — Zmiana ordynacji wyborczej. —
Handel w niedziele i święta.

Warszawa, (tel. wł.) Z ostatnich
konferencji, odbytych przez p. Bartla
z przywódcami stronnictw, zdają
sprawę dzienniki socjalistyczne
i chrześcijańsko demokratyczne.

Premjer oświadczył reprezentan-
tom P. P. S., że rząd pracuje obec-
nie przede wszystkim nad

zmianą statutu Banku Polskiego
aby uzyskać w dostatecznej ilości
środki obiegowe. Zwiększoną ilość
środków obiegowych użyje rząd na
roboty publiczne. Rząd rozpocznie
też energiczną akcję

za obniżeniem cen artykułów spo-
żywczych

a oprze się między innymi na gro-
madzeniu zapasów zboża, które bę-
dzie przyjmować wzamian za zaległe
podatki. Rząd sądzi, iż w ten sposób
zdoła uregulować ceny rynkowe.

W sprawie ustawodawstwa ro-
botniczego oświadczył p. premjer, że
jest

zwolennikiem 8-godzinnego dnia
pracy.

Co do reformy wyborczej, p. Bar-
tel uważa

zmiany w dotychczasowej ordynacji
wyborczej za wskazane

np. związki list. Co do projektów
zmiany ordynacji, wyniesionych przez
poszczególne kluby, rząd we właści-
wym czasie zajmie stanowisko.

W końcu zawiadomił p. Bartel so-
cjalistów, iż dążyć będzie do
przyspieszenia rokowań handlo-
wych z Niemcami i Rosją.

W rozmowie z reprezentantem
Chrześcijańskiej Demokracji sen. Thulie,
p. Bartel zadeklarował, że

godziny handlu

winy być regulowane przy zachowa-
niu obowiązujących norm pracy, wyłą-
cznie pod kątem widzenia interesów,
zarówno kupujących, jak i sprzedają-
cych.

Następnie premjer, poinformowa-
ny przez sen. Thuliego, że ewentualne
pozwolenie na

otwieranie sklepów przez kilka go-
dzin w niedziele.

wywołałoby sprzeciw kół katolickich,
oświadczył, że od tego zamiaru od-
stąpi.

Na zapitanie, czy rząd myśli o
utworzeniu

Uniwersytetu ukraińskiego

i o uszczupieniu autonomii szkół
wyższych, otrzymał sen. Thulie odpo-
wiedź przeczącą.

Z innych spraw poruszonych na
konferencji, ciekawe jest oświadcze-
nie premjera w sprawie

stowarzyszeń przysposobienia
wojskowego.

P. premjer zapewnił, że nie pozwoli,
aby te stowarzyszenia działały poli-
tycznie i rozporządzały bronią. Broń
jaką miał przez pewien okres „Strze-
lec”, została zwrócona państwu.

Kobieta przypląnęła kanał La Manche

Triumf miss Gertrudy Ederle.

PARYŻ, 7.8. (Tel. wł.) Amerykań-
ska pływaczka Gertruda Ederle prze-
pląnęła wczoraj kanał La Manche w
ciągu 15 godzin 35 minut.

Ustanowiła ona w ten sposób
nowy rekord światowy.

Miss Ederle jest pierwszą kobie-
tą, która przepłynęła kanał.

Koncesje dla Niemiec w Sowietach.

MOSKWA, 7.8 (tel. wł.). Między
ambasadorem niemieckim w Moskwie
a radą komisarzy ludowych, toczą się
tajne narady mające na celu udzielenie
Niemcom dużych koncesyj przemysłowo-
handlowych.

Na wakacje.

W dniu wczorajszym wyjechali
na urlop marszałkowie sejmu i sena-
tu.

Rokowania polsko-niemiec- kie.

BERLIN, 7.8. W rokowaniach pol-
sko-niemieckich w sprawie osiedlenia
pod koniec przyszłego tygodnia nastąpi
przerwa wakacyjna do końca września.

Prasa niemiecka omawiając pol-
ską ustawę o cudzoziemców wyraża o-
pinję iż ustawa polska oparta częściowo
na niemieckiej częściowo na szwaj-
carskiej zawiera w porównaniu z po-
przednim i przepisami polepszenie.

Rykw stwierdza „groź- ność” ruchu opozycyjnego.

MOSKWA, 7.8 (tel. wł.). Rykw
wygłosił przemówienie, w którym stwier-
dził, że ruch opozycyjny wewnątrz par-
tii komunistycznej i względem władz
sowieckich jest o wiele groźniejszy ani-
żeli wszystkie dotychczasowe przesile-
nia w partii nie wyłączając opozycji
Trockiego.

Następca Dzierżyńskiego.

Następca Dzierżyńskiego na sta-
nowisku prezesa narodowej rady go-
spodarczej t. zw. Sownarchozu miano-
wany został Kujbyszew, który został
jednocześnie zwolniony z zajmowanego
dotychczas stanowiska komisarza ludo-
wego kontroli państwowej.

MOSKWA, 7.8. Nominacja Kuj-
byszewa na stanowisko prezesa naj-
wyższej rady gospodarczej oznacza
przewagę wpływów Biura Politycznego
w partii komunistycznej, t. j. grupy Sta-
lina, gdzie Kujbyszew posiada wielkie
poparcie. Urząd Kujbyszewa należy do
najbardziej odpowiedzialnych i obda-
rzonych największą egzekutywą. Jako
przewodniczący najwyższej rady gospo-
darczej ma on prawo stosować repre-
sje wobec członków partii komunistycz-
nej, pociągając ich do odpowiedzialności
i nawet nakładając kary. Uprawnienia
swe Kujbyszew zastosił już przed
kilkoma dniami wobec redaktora „Izwe-
stij” Nachamkesa-Stiekiłowa, którego za
sprzeniewierzenie pieniądze Kujbyszew
usunął z partii uniemożliwiając mu raz
na zawsze karierę polityczną.

Czynów czekamy!

Kampanja o zmianę Konstytucji i udzielenie rządowi szerokich pełnomocnictw skończona. Wewnętrzna zatem sytuacja polityczna jest zupełnie jasną. Ciało ustawodawcze dokonało zmiany Konstytucji we wszystkich kierunkach przez rząd żądanych i udzieliły mu pełnomocnictw, jakich się domagał. Rząd ma przeto wolną drogę, może się posługiwać władzą jakiej dotychczas w Polsce nikt nie posiadał. Jest zupełnym panem sytuacji i może przeprowadzić prawie kompletną zmianę fizjonomii politycznej państwa polskiego.

Czy rząd obecny, będący rezultatem przewrotu majowego i powstały pod hasłem sanacji moralnej, uczyni odpowiedni użytek z tej tak rozległej, w tym zakresie dotąd nigdzie może niebywałej władzy? Czy na jej podstawie i przy jej pomocy postara się o stworzenie w Polsce prawdziwie zachodnio-europejskich stosunków prawnych, o dokonanie gruntownej sanacyjnej przebudowy we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

To są pytania, znajdujące się na wszystkich ustach, a na odpowiedzi na nie czekają z utęsknieniem szerokie rzesze ludności bez różnicy narodowości, wyznania i przekonań politycznych. Od należytego rozwiązania tych zagadnień zależy nie tylko byt polityczny obecnego rządu, ale także może cały dalszy rozwój państwa.

A tymczasem z naszymi mędrkami powiedzieć można: praca jest wielka, a czas krótki. W Polsce dotychczas bardzo dużo zepsuto, a jeszcze więcej zaniedbano. Należałoby naprawę dokonać wielkich rzeczy, aby powstały na wpół znośne stosunki, aby Polska zająć mogła jako tako godne stanowisko w towarzystwie ludów europejskich. I tu trzeba zaznaczyć, że przeważająca większość ludności przyjęła dosłownie wywód marszałka Piłsudskiego: w Polsce nie śmie istnieć za dużo nieprawości i za dużo niesprawiedliwości! Ludność zatem oczekuje zaistnienia warunków, opartych na sprawiedliwości i prawości, wśród których dopiero umożliwionem będzie spokojne, obywatelskie życie.

A gdziekolwiek oko sięga, widać tylko rumowiska i ruiny, które muszą być możliwie najprędzej uprzątnięte, jeśli się chce rozpocząć budowy nowe, odpowiednie, zdrowe. Pod względem gospodarczym stoimy w obliczu zastraszającego ogromnego szpitala, jeśli nie cmentarzyska. Dotychczasowa polityka ekonomiczna prawie wszystkich rządów, a przedewszystkiem osławionej grabieżczyńszczyzny doprowadziła do tego, że prawie cała ludność zupełnie zubożała, że stoimy prawie przed katastrofą. Waluta nasza została nadwyreżona i dotąd nie mogła osiągnąć zupełnej równowagi, co oczywiście uniemożliwiło wszelką kalkulację w obrocie. Świadczenia na rzecz państwa rozdzielone wśród ludności w sposób niesłychanie niesprawiedliwy. Niektóre warstwy obywateli, a to może najliczniejsze, są prawie zupełnie zwolnione od tych świadczeń, podczas gdy inne, a przedewszystkiem Żydzi, formalnie uginają się pod tymi ciężarami. Niebywała lekkomyślność

gospodarka w przedsiębiorstwach państwowych, w rozmaitych monopoliach, doprowadziła do tego, że państwo z tego najważniejszego źródła nie tylko nie ma żadnych dochodów, ale na domiar pokrywać musi coraz częstsze deficyty, a przytem od czasu do czasu wychodzą na jaw coraz jaskrawsze nadużycia, a nawet zwykłe defraudacje. A państwo całe żyło ponad stan, czyniąc wydatki daleko przekraczające jego siły. W kierunku wojskowym utrzymywało się armię, nie odpowiadającą sile pojemności państwa i obywateli. A co do urzędników cywilnych liczba otrzymujących państwowe pensje, a zatem żyjących z państwa, dochodzi prawie do miliona ludzi. Tego Polska bezwarunkowo nie zdoła wytrzymać.

Tu zatem otwiera się bardzo szerokie i bardzo wdzięczne pole do działania dla rządu. Uporządkowanie stosunków gospodarczych, ostateczna stabilizacja waluty, wprowadzenie zupełnej równowagi między

dochodami a wydatkami, między wszystkie warstwy ludności w równomierny znośny sposób, bezwarunkowo znaczna redukcja wydatków osobowych na wojsko i administrację, wprowadzenie racjonalnej na zasadach kupieckich opartej gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych, radykalne oczyszczenie atmosfery z różnego rodzaju defraudacji i defraudantów, jednym słowem utworzenie drogi prawdziwej praworządności w państwie i przeprowadzenie prawdziwej sanacji życia ekonomicznego całości państwowej i pojedynczych gospodarstw — oto zadania tak ogromne i tak pilne, że rząd z pewnością zaskarbiłby sobie nieśmiertelną zasługę, gdyby tylko uczynił widoczny wyłom w dotychczasowych stosunkach, gdyby tylko wskazał drogę prowadzącą do poprawy.

Niemniej ciemną kartę w dziejach wszystkich narodów słowiańskich tworzy stosunek do mniejszości narodowych. Przez cały ten czas

prawie wszystkie miarodajne czynniki polityczne w Polsce opanowane były wprost niezrozumiałym fanatyzmem i szowinizmem w tym kierunku. Świadomie czy nieświadomie ignorowano fakt, że w Polsce zwyż trzecia część ludności należy do narodowości niepolskich i sądzono naiwnie, że nad prawami i żądaniami tej wielkiej ilości obyw. przejść można do porządku dziennego. Przytem posługiwano się rozmaitymi systemami. Jedni sądzili, że gwałtem, represjami i uciskiem dojdą do swego celu. Inni znowu, a prym pod tym względem wodził p. Stanisław Grabski, chcieli przy pomocy sprytnych sztuczek, hypermądrości zarzucić sieci na mniejszości narodowe i uśpić ich czujność i energję. Wszystkie te sposoby i środki przędzej czy później musiały okazać się zwodnemi i doprowadzić tylko do jeszcze większego zaostrzenia antagonizmów. I nie mogło się dziać dobrze w państwie, jeśli z nadwyżką trzecia część jego obywateli żyła ciągle w ustawicznym niepokoju, niezadowoleniu i rozgoryczeniu. A to w państwie polskim, które tak bardzo wskazanem jest na zaufanie i przychylność zagranicy, która właśnie traktowanie mniejszości narodowych uważa za problem bardzo poważny i za miarę dojrzałości kulturalnej każdego państwa.

Oto więc drugie wielkie pole działania dla rządu, który na podstawie pełnomocnictw może dokonać dzieła o dziejowej wartości dla Polski. Ścisłe przeprowadzenie równouprawnienia obywatelskiego i narodowego wszystkich obywateli państwa bez różnicy narodowości i wyznania, bezwarunkowe wprowadzenie w życie przepisów Konstytucji i traktatów międzynarodowych, zadośćuczynienie gospodarzem i kulturalnym potrzebom ludności niepolskiej, zupełna swoboda w pielęgnowaniu i rozwijaniu rodzimego języka, tradycji i właściwości narodowych wyeliminowanie wszelkiego szkodliwego szowinizmu i wszelkich bojkotów ekonomicznych, narodowych i towarzyskich, natychmiastowe „zniesienie wszelkich ograniczeń obywateli niepolskich narodowości — to są postulaty, których spełnienie wzniesie Polskę na wyżynę państwa kulturalnego.

Czy rząd obecny wydobędzie z siebie dość sił do spełnienia tych wielkich zadań? pan prezes rady ministrów w swoich przemówieniach w sejmie i senacie wypowiedział słowa bardzo rozumne, bardzo silne i bardzo wiele zapowiadające w tym kierunku. Na razie nie mamy więc żadnego powodu do nieufności wobec poczynań i zamierzeń rządu. Owszem chcemy wierzyć w jego dobrą wolę. Ale słowa nie wystarczą, czynów czekamy. Od energii, i wytrzymałości i mądrości mężów kierujących oczywiście zależy ostateczny rezultat.

W starym Rzymie istniała paremia: obok Kapitolu znajduje się skała tarpejska. Możliwość wyboru między temi dwiema ostatecznościami jest jasna. Rząd musi pamiętać o tem, że nadzieje ludności są bardzo rozległe, oczekiwania spotęgowane najwyższego stopnia. Czekamy czynów.

Dr. Dawid Schreiber.
poseł na Sejm.

Sensacyjna afery kryminalna w Magdeburgu.

(Korespondencja własna „Wiad. Codz.“).

BERLIN 5 sierpnia 1926 r.

Na ostatnim posiedzeniu niemieckiego Reichstagu, omawiana była sprawa afery magdebarskiej. W wyniku obszernej dyskusji poselskiej, autorytet władz sądowych i policyjnych Magdeburga — został mocno nadszarpnięty. Tam już cieszą się i wesołono, że wreszcie prawdziwego Żyda można będzie o mord posądzić i zażebrać w opinii publicznej, gdy wtem przybył z Berlina władze wprowadzając sprawę na zupełnie inne tory. Berlińska policja kierując śledztwo na właściciela drogi weszła w kolizję z władzami magdebarskimi, które zostały nagłe w swych matakach planach zasachowane. Zwrócono się więc po autorytetywne rozstrzygnięcie sprawy do Reichstagu który dyskutował na ten temat wtorek, gdy już w środek odnaleziono właściciela go morderec. Żyd więc nie jest morderec i należy go wypuścić na wolność. Ból całej opinii publicznej, która właśnie w Żydzie chciałyby widzieć zabójcę, jest rzeczywiście kompromitujący wielki. Tem bardziej zaś ów ból się wzmacnia, że główny winowajca, to prawdziwy typ męczczyzny niemieckiego, typ który jednoczy w sobie wszystko to, co w tych sferach najbardziej poważane jest i cenione.

Szröder jest z tej samej glny ulepiony co Rothstock, Nowozad, Steingruber i im podobni ludzie, którzy w pietyzmie dla mordu i wojny zostali wychowani. Czy to wojna przeciw wewnętrznemu lub zewnętrznemu wrogowi — wszystko jedno. Najwyższym sędzią jest nóż i rewolwer, a mord jest doskonałą rzeczą, byle się jakoś dał wytłumaczyć. A jakież mord nie da się w jakikolwiek sposób „moralnie” wytłumaczyć?

Ow Szröder to moralne zero. Należy on do grona podobnych mu „burzów”, zorganizowanych w korporacje pod werwą: Alania. Zajęciem tych ludzi jest bokowanie się i pojedynkowanie oraz... nacinanie sobie sztucznych blizn u fryzjerów. A gdy pewnego dnia zabraknie pieniędzy dla [takiego] młodzieńca i jego kochanki... wszak życie ludzkie mało znaczy, gdy chodzi o żołądek.

Szröder potrzebuje pieniędzy; mięsza się więc w jakiś szwindel kaucyjowy,

a pewnego dnia zabija jakiegoś Bogu ducha winnego człowieka. Strzela rozumie się z tyłu — to wszak należy do filozofji mordu.

Dotąd jednak, powiedzmy, że sprawa ta jest prostą i niezłożoną. Lecz teraz, ów Szröder zawiązuje przyjaźń na śmierć i życie z badającym go komisarzem i kompromituja na spółkę doszczętnie policję niemiecką.

Komisarz ubiera się w szatę Sherlocka Holmesa i zaciera z całą umiejętnością wszelkie właściwe ślady. Wyszukuje później pewnego dnia jakiegoś Żyda, ciążącego się jaknajlepszą opinią w szerokich kołach towarzyskich i na niego z całą bezwzględnością ciska oskarżenie o morderstwo. Głównym świadkiem oskarżenia staje się Szröder, który rozpoczyna głupią komedię zwolna przechodzącą w groteskę po wmięszaniu się w sprawę „prasy rytualnych mordów!!!

Sprawa Szrödera staje się sprawą wszystkich „prawdziwych” Niemców i jak daleko ludzkie języki sięgają — rozlega się krzyk o żydowskim zabójcy. W tem zjeżdża się berlińska policja i sprawa przybiera niespodziewany obrót.

Jak się rozwine dalszy ciąg afery?

Dla każdego „zdrowo myślącego” Niemca, zabójcą jest Żyd.

Nie długo więc usłyszymy od „wiarogodnych” świadków jak to palestyńscy Żydzi przekupili policję, a może być, że „niewinny” Szröder w końcu świętym męczennikiem będzie okrzykany.

W każdym razie mieliśmy sposobność wglądać głęboko w psychozę szowinistów niemieckich i zaobserwować ich stosunek do mordu rytualnego. Wielu uważa, że afery Hausa jest nową Dreyfusada, sądzimy jednak, że sąd jest mylny. Dla uratowania honoru sądownictwa francuskiego poruszył się cały naród prowadzony przez najszlachetniejszych.

W Magdeburgu tylko szczęśliwy zbieg okoliczności, prosty wypadek sprawił, że winowajczyni i narzeczona mordercy została znaleziona. Gdyby się to nie stało, to chyba nic na świecie nie uratowałoby żydowskiej ofiary z rąk czyhających kanali. Taw.

Zinowjewska herezja i jej następstwa.

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych“).

Moskwa, w sierpniu 1926 r.

W doniosłości scysji, wynikłej w łonie naczelnych władz bolszewickich, świadczy opublikowanie komunikatu, stwierdzającego istnienie szeroko rozgałęzionego spisku przeciwko jednoci partyjnej. Wyjaśnienia oficjalne mówią wyraźnie o wykrytych przygotowaniach do czynnej walki nie tylko z ludźmi, stojącymi u steru rządu sowieckiego, lecz i z faktycznymi, acz ukrytymi kierownikami wszechświatowego ruchu komunistycznego. Słowo „wyjaśnienia” należy w danym wypadku uważać za eufemizm.

Moskwa bowiem stara się raczej, o ile to jest możliwe, zaciemnić historię ostatnich wydarzeń. Pokryć jednak wszystkiego zupełnie milczeniem nie było sposobu, gdyż wrzenie trwa już od dłuższego czasu i staje się coraz głośniejszym.

Komplikacją był fakt, że głównym winowajcą jest wszak przewodniczący Kominternu, Zinowjew, nie można więc uniknąć poinformowania, chociażby ten dencyjnie, szerokiego ogółu o przestępstwach tego, który stoi, przynajmniej nominalnie na czele „ortodoksyjnej” międzynarodówki proletariackiej. Tembardziej, iż wbrew urzędowym komentarzom, jedną z najniebezpieczniejszych kłótni niezgody pomiędzy poszczególnymi kondotjerami wojującego pankomunizmu są właśnie zagadnienia programowe i taktyczne w dziedzinie akcji nietylko lokalnej, ile międzynarodowej.

Już na XIV-yj zjeździe partyjnym w ostrym tonie prowadzone dyskusje ideowe zaszły pośrednio o praktyczne metody wywołania powszechnej rewolucji. Dojrzał był kielkujący od pewnego czasu problemat subiektywnie narodowych postulatów rosyjskich, niezawsze zgodnych z obiektywnie międzynarodowymi hasłami komunistycznymi. Powoływanie się przez obie przeciwne strony na autorytet zmarłego Lenina było mniej lub więcej żrącym odegraniem komedii przed nieświadomą rzeczywistego stanu galerią delegatów. W istocie nastąpiło starcie pomiędzy dwoma ideologiami, podporządkowanymi dwóm silnym, a wrogim sobie ambicjom. Punktem wyjścia kontrowersji był

Konferencja rozbrojeniowa.

GENEWA, 6. 8. ATE. Podkomisja wojskowa konferencji rozbrojeniowej obradowała na czwartym posiedzeniu nad definicją zbrojeń defenzywnych i ofenzywnych, przy czym ujawniła się różnica zdań pomiędzy delegatami Ameryki i Francji. Ameryka brała pod uwagę tylko momenty techniczne. Podczas głosowania teza francuska uzyskała większość siedmiu głosów, które się wypowiedziały za nią przy 10 wstrzymujących się. Ponieważ wynik głosowania wydawał się niezadawalającym polecono specjalnej podkomisji opracowanie wniosku kompromisowego. Podkomisja uchwiliła, iż za zbrojenia defenzywne należy uważać wszelkie objekty nieruchome, za ofenzywne objekty ruchome. Redakcja ta uzyskała aprobatę Włoch i Anglii.

Komuniści polscy w Rosji na rozdrożu.

Moskwa, 7. 8. Konflikty wewnątrz partii komunistycznej odbiły się silnym echem także wśród komunistów polskich. Większość posiada grupa zwolenników kierunku Stalina, prowadzona przez Leszczyńskiego wbrew zdeklarowanemu opozycjonistom Góralskiemu.

Starczy działacze komunistyczni m. in. Feliks Kohn nie odgrywają wśród komunistów polskich większej roli.

Całkowicie utracił znaczenie także znany poseł Dąbal.

to twierdzenie Lenina, że „Rosja nie może być jedynym komunistycznym państwem w całym świecie”. Stalin (gruzin Dzugaszwilli), reprezentujący rosyjską koncepcję państwową, wyciągał stąd wniosek, że należy, czasowo przynajmniej, uprawiać kompromisową politykę „Nepu”, stworzonego przez samego „Wielkiego Illicza”, gdyż od poprawy stanu gospodarczego zależy wprost dalszy byt tej ostoi bolszewizmu. Zinowjew natomiast interpretował Lenińskie powiedzenie, jako nakaz skupienia całego wysiłku w kierunku wywołania rewolucji w innych krajach. Jak wiadomo, prezes Kominternu został zwyciężony, co uważano powszechnie za tryumf prawych żywiołów nad skrajną lewicą.

Rychło jednak okazało się, że poglądy te były tylko częściowo słusznym, wystąpienie bowiem jeszcze w tym samym roku wodza tak zwanej „Robotniczej opozycji”, Miedwiewa, dowiodło, że Stalin wyobraża raczej centrum rosyjskiej komunistycznej partii. Miedwiew, ten autentycznie proletariacki, oskarżony o neo-mieszczański secesjonizm, zapretował ostro przeciw kapliczkowo ciasnej polityce komunistów, sprzecznej z interesami klasy pracującej. Domagał się on szerokiej tolerancji w stosunku do zagranicznych kapitalistów, żądając przyznania im daleko idących nawet ustępstw polityczno-ekonomicznych,

przewidując w przeciwnym razie upadek kraju oraz zgubę robotników. Na terenie akcji międzynarodowej uważa za konieczne zaprzestanie systematycznego szczytu przeciw wszystkim lewym stronnictwom, niepodzielającym ideologii bolszewickiej.

Równocześnie, na przeciwnym ideowym biegunie stojąc, uważali Zinowjewa oraz jego adherenci, że oportuizm Stalina zaprzepaścić może cały dorobek 1917-go roku i sparalizować wszelką akcję, zmierzającą ku rewolucji w Europie oraz innych częściach świata.

Wobec „periculum in mora”, postanowili oni przystąpić do natychmiastowej akcji bezpośredniej, mającej na celu obalenie dzisiejszego rządu i objęcie władzy w swoje ręce. Działanie to miało w imię bezpartońskiej walki z mełomieszczańskim nacjonalizmem oraz wojującym kapitalizmem.

Spisek został odkryty, Stalin wygrał. Czy zwycięstwo to jest jednak trwałe? — That is the question. Napierany z jednej strony przez narodową opozycję Miedwiewców, z drugiej zaś przez lewe skrzydło internacjonalistów a outrance, może łatwo zejść on z widowni politycznej. Nastąpi wówczas zetknięcie się dwóch skrajnych i wrogich sobie odłamów, którego nieuniknionym skutkiem byłby nowy etap wojny wewnętrznej.

Dekret w sprawie cudzoziemców ukaże się w najbliższych dniach.

Warsz. sprawozd. parlam. „Wiad. Codz.” tel.

Warszawa 7. 8. W dniach najbliższych ukaże się dekret o cudzoziemcach. Dekret przewiduje, że każdy obywatel zagraniczny przyjeżdżający do Polski, obowiązany jest posiadać paszport. Meldować się musi w ciągu 24 godzin, przy czym nieobowiązany jest się osobiście zgłosić. Natomiast musi się osobiście zgłosić w ciągu dni 8 dla rejestracji u władz pierwszej instancji. Pewna kategoria cudzoziemców może decyzją władz drugiej instancji, mianowicie województwa, otrzymać prawo stałego przebywania w Polsce. Władze pierwszej instancji, rządząc się bezpieczeństwem publicznym, mają prawo

wysiedlać cudzoziemców, przy czym odwołanie do wojewody względnie do ministerstwa nie wstrzymuje mocy wykonawczej. Władze wykonawcze pierwszej instancji nie mogą wysiedlać tych cudzoziemców, którzy otrzymali pozwolenie na stały pobyt w kraju o ile apelowali do władz drugiej instancji, aż do ostatecznej decyzji, w tej sprawie. Sprawa agentów handlowych oraz kapłanów nie będzie objęta tym dekretem (są to sprawy związane z rokowaniami polsko-niemieckimi). Sprawy te zostaną rozstrzygnięte oddzielnie drogą traktatów z poszczególnymi państwami. Dekret ten przed uchwaleniem zostanie jeszcze poddany pod opinię rady państwa.

Niemcy o sytuacji politycznej w Polsce.

BERLIN, 7. 8. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt” w dłuższej korespondencji z Warszawy stara się przedstawić sytuację polityczną w Polsce, jako niezdecydowaną i zawiłą.

Rząd odniósł w walce o pełnomocnictwa specjalne tylko zwycięstwo połowiczne, gdyż nie zakończono tej walki, która wybuchnie dopiero na temat reformy ordynacji wyborczej.

Zdaniem korespondenta, rząd chcąc, aby rewolucja majowa nie minęła się ze swym celem, powinien się oprzeć o partje środka i lewicę, te zaś powinny utworzyć wzajemny blok i przyciągnąć do siebie mniejszości narodowe.

Tymczasem stosunek wzajemny partii tych jest nieprzyjazny. Sprawa mniejszości utknęła zdaje się, mimo wszelkich przyrzeczeń.

Niemiecka mniejszość nie ma najmniejszego zaufania, iż zdoła uzyskać obiecane równouprawnienie w myśl ustaw Konstytucji. O ile demokracja w Polsce pragnie pozostać u władzy, musi oprzeć się o mniejszości narodowe.

Kwintesencją wywodów korespondenta jest dążenie do wykazania, że konsolidacja stosunków wewnętrznych w Polsce jest możliwą tylko z pomocą mniejszości narodowych.

FRONT PRZECIW OPOZYCJI.

„Daily Telegraph” donosi, że Polubiaro zwołuje zebranie wszystkich najważniejszych członków komunistycznej partii. Obrady, które odbędą się w Moskwie, będą posiadały ściśle

poufny charakter. Przedsięwzięcie miało być jednak energiczniejsze środki zmierzające ka zwalenia propagandy, szerzonej w armji przez lewe żywioły opozycyjne.

Polska i kraje bałtyckie.

„Helsingin Sanomat” z dnia 29. 7. zamieszcza wywiad, udzielony niedawno dziennikowi „Dasi Aara” przez ministra spraw zagranicznych Finlandji, p. Settele, który oświadczył m. in.:

— Rozumiemy w zupełności, jak cenną jest dla nas niepodległość krajów bałtyckich, ale nie uważamy, aby było dla nas rzeczą możliwą zawarcie przy mierza przez które zaangażowalibyśmy się poza granicę zobowiązań, które nakłada na nas przynależność do Ligi Narodów. Z drugiej strony nie możemy też zobowiązać się do neutralności, którą by składowała naszą swobodę działania, gdyby państwo, sąsiadujące z nami, były zagrożone. A więc, zamiast przycierać przeciw — swoboda działania.

Co się tyczy Polski, niepodległość wielkiego narodu polskiego jest oczywiście aksjomatem dla nas, i nie tylko aksjomatem, lecz jeszcze więcej: widzi mi jasno, że istnienie tego państwa jest również dla naszego narodu nadzwyczaj korzystne. Co do polityki sojusznej, to, co powiedziałem o krajach bałtyckich, stosując się z drugiej strony także do Polski.

Z. S. S. R. a konferencja prasowa.

GENEWA, 7. 8. Sowiety odmówiły wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji prasowej, podając jako powód fakt, że konferencja ma się odbyć w Szwajcarii. Pomimo wstrzymania się od udziału w konferencji przedstawiciele prasy sowieckiej sekretarz generalny konferencji Nitobe zdecydował, że Sowiety będą informowane o wynikach obrad.

Uchwały kongresu panazjatyckiego.

Panazjatycki kongres w Nagasaki ukończył swoje obrady. W uchwałach domaga się założenia panazjatyckiego banku, uniwersytetu przeznaczonych wyłącznie dla azjatów i kolei panazjatyckiej. Na kongresie tym powstała myśl opracowania wspólnego panazjatyckiego języka i stworzenia panazjatyckiego sztandaru.

Ośrodkiem politycznych obrad zjazdowyła kwestja uzyskania niepodległości przez Indie.

Do zarządu nowego związku weszło 2 japonczyków, 2 chinczyków, 2 hindusów i 1 filipińczyk.

Następny zjazd ma się odbyć w Pekinie.

Unarodowienie mód damskich we Włoszech.

Główny sekretarz partii faszystowskiej Turati, założył pod protektorem królowej Heleny, towarzystwo unarodowienia damskich mód. W skład komitetu wchodzi pomiędzy innymi minister oszczędności. Przewodniczy towarzystwu pani Tittoni, żona prezydenta senatu.

Aleksandrowski też wezwany do Moskwy.

WILNO, 6. 8. (Tel. wł.). Według wiadomości, nadeszłych z Kowna, poseł sowiecki Aleksandrowski został nagle zawezwany do Moskwy, dokąd udał się aeroplanem.

Odwołanie wizyty króla Egiptu w Londynie.

Zapowiedziany przyjazd do Londynu króla egipskiego, Fuada I-go został odłożony na czas nieograniczony. Zmiana ta spowodowana została protestami, złożonymi w Foreign Office przeciw udekorowaniu władcy Egiptu orderem Podwiązki. Niezadowolony było tak silnie, że król Jerzy V-ty zmuszony został do cofnięcia swego zamiaru, czem oburzony Fuad I-szy odwołał podróż.

Literatura i sztuka.

Dr. WILHELM BERKELHAMMER

IZRAEL ZANGWILL.

W Londynie obraduje obecnie Komitet Akcyjny Światowej organizacji sjonistycznej.

Gdy członkowie jego dowiedzieli się w niedzielę o zgonie Izraela Zangwilla, ogarnęło ich zapewne, obok głębokiego smutku, dziwne jakieś i osobliwe uczucie. Oto odpowiedzialni kierownicy nawy sjonistycznej mozola się nad ciężkimi problemami wybudowy Ojczyzny. Po drodze do wytkniętego celu piętrzą się liczne, bardzo uciążliwe nieraz trudności.

Żydowska siedziba narodowa, mimo wszystko, rozwija się jednak i różnie. Każdy etap rozwoju, to znak przezwyciężenia coraz, to innej przeszkody. W porównaniu z tem, co było przed 30-tu laty, kiedy to rozpoczynano pracę sjonistyczną na forum polityki światowej, zasłiśmy dzisiaj bardzo daleko. Zdobyliśmy „charter”. Dążenie sjonizmu zostało publicznie uznane. Realna praca około wybudowy Ojczyzny żydowskiej stała się dla całego niemal żydostwa centralnym zagadnieniem żydowskiego rozprószenia. A jeden z tych wiel-

idącego poprzez dzieje. Tu już nie maczał pióra w atramencie satyry i krwawego bólu. Pisał z miłością i zachwytem. Ale i tu głęboki poeta maluje wieczne rozdarcie duszy żydowskiej w golusie.

Izrael Zangwill dla nas pozostał jednak na zawsze — przyjacielem Herzla i współtwórcą sjonizmu politycznego.

Zasługi jego pod tym względem nie wygasną w pamięci narodu. „Narodowi bez kraju — kraj bez narodu!” — jak silnem, jak bojowem było to hasło, które z jego ust wyszło. Niestety, ani Herzl ani Zangwill nie zdawali sobie z tego sprawy, że Palestyna nie jest bynajmniej „krajem bez narodu”. Potem przyszła Uganda. Zangwill mocniej odczuł

tragedję emigrującej masy żydowskiej aniżeli nierozzerwalność historyczną żydostwa z Palestyną. Rozpoczyna się jego krzyżowa droga. I to — organizacja terytorjalistyczna.

Zangwill — prawdziwy marzyciel ghetta — szuka po świecie terytorjum... Po długich poszukiwaniach odkrywa — Palestynę. Ale wewnątrz kontakt między nim a organizacją sjonistyczną był już widocznie naruşzony, bo do całkowitego zespolenia z ruchem sjonistycznym więcej nie doszło.

Marzyciel, fantasta, mistrz paradoksu — błakał się ostatnimi laty po różnych drogach myśli. Nieraz po padał w konflikt z oficjalną opinią żydostwa.

Zawsze był jednak mężnym obrońcą swego narodu, świetnym bojownikiem wolnej myśli, szermierzem idei pokoju i zbratania narodów. Nie mniej świetny mówca, jak pisarz. Jako 8-letni chłopiec wyemigrował z Polski, a zmarł jako człowiek pióra o europejskiej sławie.

Choć od nas był ostatnio zdala, to jednak stał do końca w szeregach gorących niepoprawnych marzycieli ghetta. Nigdy nie sprzeniewierzył się żydostwu dla złotego cielca Europy.

Dlatego miłość, którą żywiliśmy dla przyjaciela Teodora Herzla, przetrwa poza grób.

Zangwill pozostanie dla nas jednym z trójcy: Herzl — Nordau — Zangwill.

Życiorys, twórczość i działalność Izraela Zangwilla.

Izrael Zangwill urodził się w r. 1864. Rodzina Zangwillów przeniosła się do Londynu, gdzie Izrael Zangwill urodził się i uczęszczał do szkół żydowskich-wychowujących młodzież w dachu angielskim. Zangwill po ukończeniu uniwersytetu londyńskiego, zo stał nauczycielem w szkole, na której ławach za młodo siedział. Nauczyciel Zangwill opowiadał zwykle swoim uczniom aceszne dykteryjki ze swego życia szkolnego. Pewnego razu, gdy po słowach nauczyciela, haragan śmiecha ogarnął klasę, zjawił się nagle dyrektor szkoły. Sprawa oparła się o utrzymującego tą szkołę, barona Rotszylda, który wystosował do Zangwilla ostry list naganny. Po przeczytaniu tego listu wyraził się Zangwill: „Teraz jeden z nas musi zrezygnować, albo ja, albo Rotszyld. Ponieważ jednak Rotszyld nie zrobi tego, maszę ja astąpić”. I Zangwill stał się poetą. Nastąpiły dni biedy i głodu. Pisane przez niego historie awanturnicze były źle opłacane; wydawany później dziennik hamory styczny „Ariel” — też nie dał zarobku. Przypadek polożył kres nędzy poety. Z Ameryki przybył Meir Salzberger, który poszukiwał zbiora nowel żydowskich dla „Jewish Publication Society”. Uczony londyński Józef Jacoby zwrócił uwagę na Zangwilla, którego talent za interesował go i o którym wiedział, że

zamierza napisać książkę p. t. „Dzieci ghetta”. Salzberger dał Zangwillowi zaliczkę i po niedługim czasie „Dzieci ghetta” okazały się w Jewish Publication Society”. Zangwill stał się od razu sławnym. Współczesny ma wielki filozof żydowski Achad Haam, którego 70-tą rocznicę urodzin dziś obchodzimy, napisał wtedy, że Zangwill jest pierwszym pisarzem żydowskim, który po trafił uchwycić najbardziej charakterystyczne rysy ówczesnego żydostwa. Jak z roga obfitości zasypają półki księgarskie dalsze twory poety, z których dwa romanse hamorystyczne „Król żebraków” i „Marzyciele ghetta” — zjednały mu poklask całej Europy. Również jako dramaturg, osiągnął Zangwill wielkie sukcesy, szczególnie swoją komedią „Tygiel do topienia”. Mnóstwo swych utworów poświęcił życiu angielskiemu. Znanę są też jego angielskie tłumaczenia modlitw hebrajskich oraz wierszy Gabirola. Podczas wojny europejskiej Izrael Zangwill był jednym obok Shawa poetą, który nie dał się opanować psychozie wojennej. Podczas gdy nad Londynem pękały granaty, napisał on książkę antymilitarystyczną p. t. „Wojna i świat”.

W roku 1897 wypłynął Zangwill na szeroką wodę działań sjonistycznych. Nie znajdował się on wprawdzie pomiędzy uczestnikami pierwszego, histo-

rycznego kongresu bazylejskiego, ale już w drugim sjonistycznym kongresie brał osobisty udział. Później pozostawał Zangwill w ścisłym kontakcie z Teodorem Herzlem. Sławną stała się jego mowa na piątym kongresie sjonistycznym, w której wystąpił przeciwko opozycji, zwalczającej projekt kolonizacji żydowskiej w Ugandzie. Gdy plany kolonizacyjne w Ugandzie upadły, postanowił Zangwill stworzyć nową opozycję, skierowaną przeciw tym, którzy uważają, że tylko i wyłącznie Palestyna jest miejscem, godnem dla badowania osiedlenia narodowego. Dla sjonizmu kulturalnego nie wykazywał Zangwill zrozumienia; ratowanie zaś Żydów wschodnich z ich nieczonośnego położenia, uważał za problem zasadniczy.

Tak powstała, założona przez niego organizacja t. zw. J. T. O. (Jewish Territorial Organization), która starała się wprowadzić w życie projekt kolonizowania Żydów w Angoli.

Pamiętnym jest jeszcze dziś kongres itoistów, który się odbył pod przewodnictwem Zangwilla w 1913 r. w Wiedniu. Przejściowo też interesował się poeta planem kolonizacji żydowskiej na wyspie Cyrenajce i kontrował nawet w tej sprawie z rządem tureckim. Wybuch wojny światowej zniweczył itoistyczne plany Zangwilla.

Po ogłoszeniu deklaracji Balfoura w r. 1917 oświadczył Zangwill, że jego wszystkie dotychczasowe zamierzenia kolonizacyjne, stały się wobec obecnego problemu palestyńskiego nieaktualnymi. W każdym razie treść deklaracji Balfoura nie zadawała mu. Zangwill żądał od egzekutywy sjonistycznej stworzenia państwa żydowskiego podług planów Teodora Herzla.

W roku 1924 brał Zangwill udział w kongresie amerykańsko-żydowskim, na którym kategorycznie żądał usamodzielnienia państwa żydowskiego w Palestynie, oraz nadania pełnych praw mniejszościowych dla Żydów w krajach rozproszenia.

Od lat cierpiał Zangwill na nerwy. Do zaostrzenia się choroby nerwowej przyczyniło się szczególnie w ostatnich latach przepracowanie. Cierpiąc zwłaszcza ogromnie dotkliwie na bezsenność. Z początkiem zeszłego tygodnia nastąpiło znaczne pogorszenie choroby, do czego dołączyło się jeszcze zapalenie płac, które polożyło kres życia wielkiego pisarza i wielkiego działacza żydowskiego Zangwilla umarł w posiadłości w Anglii w sanatorium, w pobliżu swego letniego miejsca zamieszkania. (x)



IZRAEL ZANGWILL.

kich Żydów i wielkich europejczyków, którzy kładli podwaliny pod dzieło nasze, stał od nas zdala. Dlaczego?

Herzl, Nordau, Zangwill — ci trzej mężowie stali u kolebki sjonizmu politycznego. Ich europejskie imię stało się niejako legitymacją dla ruchu sjonistycznego w oczach światowej opinii publicznej.

Wszyscy trzej znakomici pisarze, pierwszorzędnne talenty literackie potentaci w państwie prasy. Z pamiętników Herzla dopiero widać, jak ogromne zasługi oddał Zangwill sprawie sjonistycznej. On wprowadził Herzla do towarzystwa angielsko-żydowskiego i do polityki angielskiej. A potem, gdy powstała organizacja Zangwill należał do kierowniczych figur na kongresach sjonistycznych. Nieładna, ale bardzo, charakterystyczna twarz, ostre szkła, bujna czupryna, gorący temperament, pierwszorzędny mówca.

Przyszedł Zangwill do sjonizmu już jako pisarz o światowej sławie. Jego typ reprezentatywny — to „król żebraków”. Typ żydowski epoki przełomu, zawisły w powietrzu między ghettem a Europą. Król i żebrak, myśliciel i batlan. Tragika całego pokolenia leży w tym typie — tragika dwoistości, która szuka harmonii. Zangwill twórca tego typu, stał się filozofem żydowskiego bytu ghettowego.

W „Marzycielach ghetta” stworzył galerję heroizmu żydowskiego,

Głosy krytyki literackiej o „Rzemiosłach” Mieczysł. Brauna

Pierwszy tom poezji znanego poety, łodzianina, Mieczysława Brauna spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem krytyki i znawców. Już po uły wie dwóch miesięcy od wydania, nakład „Rzemiosł” jest na wyczerpaniu. W recenzji o tej książce, zamieszczonej w „Wiadomościach Codziennych” (dnia 26.VI, dr. W. Fallek) przewidzieliśmy niezwykle powodzenie poezji Brauna. Przytaczamy poniżej kilka wybitnych głosów krytyki, zaczerpniętych z obszernych sprawozdań o „Rzemiosłach” Mieczysława Brauna.

— Debjutowym swym tomem wszedł Mieczysław Braun w pierwszy szereg współczesnych poetów. — Prze myślane przez siebie tematy oparł w złoto nieklamliwe, jak pierwszorzędny złotnik. A tematy to wielkie i bardzo żywotne. Niejednokrotnie poezja Brauna porwya czytelnika. (Witold Ze-

chenter „Gazeta Literacka 15.VII, Kraków).

— Pełny i bogaty talent Brauna wnosi na współczesny Parnas polski nową nutę. W „Rzemiosłach” widzę przede wszystkim tęgi talent poetycki... (Czesław Jankowski, „Słowo” Wilno, 8.VII).

— „Braun jest poetą, który mocuje się sam z sobą o prawo do słowa. Pi serz walczy ze sobą o swoją sztukę, a ponieważ czyni to aczeiwie i bez kompromisów, — z walki tej wyjdzie napewno zwycięsko”. (Emil Breiter, Warszawa, „N. Kurjer Polski 4.VII).

— Mieczysław Braun sięgnął do tej sfery wzraszeń i potrafił je tak oprzemienie światłem swojej wyobraźni, iż arosły w słowie jego poetyckiem w kształt, godny przedniego rzeźbiarza. Czyta się je z przyjemnością... („Świat”, 31.VII, Warszawa).

ACHAD HAAM

życie i dzieła.

Jeden z największych współczesnych myślicieli żydowskich Aszer Ginsburg, (Achad-Haam), który 70-letni jubileusz w tych dniach obchodzimy, *) urodził się 28 Aba 5616 r. (1856) w Skwirze (dawna gubernia kijowska). Rodzina Ginsburgów należała do znanych z pobożności zamożnych rodzin w gubernji. Syn otrzymał bardzo gruntowne wykształcenie żydowskie. Mimo stanowczego sprzeciwu rodziców zaznajomił się Aszer, potajemnie, z językiem rosyjskim. W r. 1868 wywedrowała rodzina do pobliskiej wsi, gdzie młody Ginsburg przebywał przez 18 lat. Tu pogłębił jeszcze znajomość starożytnej literatury hebrajskiej i już jako 16 letni młodzieniec był uważany za wielkiego znawcę wiedzy żydowskiej. Ożenił się, mając lat 17.

W r. 1878 przybywa po raz pierwszy do Odessy, gdzie pod wpływem lektury rosyjskiej postanawia studiować. Przygotowuje się więc do egzaminu dojrzałości, lecz bez skutku. W następnych latach próbuje studiów na uniwersytetach we Wiedniu, w Berlinie i Wrocławiu. Rychło jednakowoż wraca do Rosji. W r. 1884 zachodzi decydująca zmiana w jego życiu. W czasie pobytu w Odesie zapoznaje się Achad-Haam ze związkiem „Chowewa Cijon”, pozostającym wówczas pod kierownictwem Dr. Leona Pinskera.

Achad Haam wstąpił do owego związku i używał w nim wkrótce kierownicze stanowisko. Kiedy konferencja Chowewe-sjonistów w Katowicach pragnęła oprzeć pracę związku na zasadach filantropijnych, wystąpił Achad-Haam z opozycją przeciwko temu programowi i zgrupował koło siebie niewielką ilość zwolenników celem przemiany ruchu Chibat-Cijon w ruch odrodzeniowy żydostwa. Wówczas rozpoczął Achad-Haam rozwijać swą ideologię w pracach i artykułach publicystycznych.

W r. 1889 ogłosił w czasopiśmie „Hamelic” słynny artykuł, „Lo ze Haderch” („Nie tędy droga”), w którym wykazywał że przed pracą osiedlczą w Palestynie należy wychowywać naród. Wówczas też stworzył dla celów realizacji swej ideologii specjalny związek ideowy „Bnej Moszeh”. Przeciw ideologii Achad-Haama wystąpili energicz-

nie chowewe-sjonisci, co spowodowało Achad-Haama do dalszych wystąpień publicystycznych i pogłębienia zasad swej ideologii. W r. 1891 zwiedził on Palestynę i ogłosił swe wrażenia z kraju w drugim słynnym artykule pod tytułem „Prawda o Palestynie”. W dwa lata później przebywa Achad-Haam znów w Palestynie. W wyniku tej podróży ogłasza znowu „prawdę o położeniu w Palestynie”. W międzyczasie poświęca się studjom filozoficznym. W r. 1896 wydaje miesięcznik „Hasziloach”.

Występuje zdecydowanie przeciwko politycznemu sjonizmowi, stworzonemu przez Herzla, ponieważ, zdaniem jego, sjonizm „polityczny rozwiązuje tylko zewnętrznie kwestję żydowską, nie sięga atoli do jej źródeł. Kiedy ukazała się powieść Herzla „Altneuland”, skrytykował Achad-Haam to dzieło jako nie żydowskie i dyktowane mechanicznym ujęciem problemu. W r. 1902 wziął Achad-Haam udział w kongresie sjonistów rosyjskich w Mińsku, gdzie wygłosił odczyt „O odrodzeniu ducha”.

W czasach rewolucji rosyjskiej w r. 1905 był obecnym na kongresie równoprawienia Żydów. W międzyczasie ogłaszał szereg rozpraw naukowych jak rozprawę „O Mojżesz”, „Majmonidesie („Władza rozumu”), „Duch i ciało” i t. d. W r. 1907 ogłosił w palestyńskim piśmie „Haomer” słynny artykuł p. t. „Nadeszła goezina”, w którym żądał stworzenia duchowego centrum w Palestynie. W r. 1908 przeniósł się Achad-Haam do Londynu i od owego czasu ustala całkowicie jego działalność publicystyczna.

Jeszcze raz tylko zabrał Achad-Haam głos, już po wojnie światowej, kiedy to wstąpił do nowego wydania czterotomowego zbioru swoich pism, noszących tytuł „Al parasat drachim” (Na rozstajnych drogach) podał ocenę wartości deklaracji Balfoura ze swojego punktu widzenia.

Po wojnie przeniósł się Achad-Haam na stałe do Palestyny, gdzie mieszka w Tel-Awii. Należy on dzisiaj do „największych i najgłębszych myślicieli narodu żydowskiego. Był mistrzem i nauczycielem całego pokolenia literatów i działaczy żydowskich. Jego znaczenie i wpływ na literaturę hebrajską są ogromne. U nikogo nie znalazło żądanie odrodzenia ducha żydowskiego tak silnego wyrazu, jak u Achad-Haama.

T. W.

Godzina u Marka Szwarca.

Rozmowa z artystą.

Znakomity artysta, Iodzinin (zginął w rzezi) Marek Szware wrócił z Paryża. Jest to jedna z najwybitniejszych współczesnych indywidualności artystycznych. Nie był „homo novus” w bohemie paryskiej. Znali go, miał licznych a serdecznych przyjaciół i zwolenników. I od razu też stał się „pełnomocnym” obywatelem wolnej Rzeczypospolitej Artystycznej w grodzie nadseckim, nasyconym atmosferą sztuki.

Wrócił do nas na chwilę tylko dla wypoczynku — jak się wyraził, — celem ponownego zetknięcia się z rodzimym źródłem i zacierpienia natchnienia dla swej dalszej pracy. Tak nam powiedział natchmiast przy przywitaniu. To też odpowiedziałmy:

— A więc nie jest pan jeszcze paryżaninem we wszystkich komórkach swojej myśli twórczej. I my też mamy tu coś do powiedzenia... Paryż nie może pana zadowolić w całości.

Na to mistrz:
— Owszem, w Paryżu pracuję się. Coś tam nas, artystów ciągle przykawa do pracy. Ale są to tylko zewnętrzne pobudki. Wewnętrzne nasze aspiracje artystyczne powstają ze wspomnień i przeżyć z dalekiej i bliższej przeszłości. W myślach naszych w sercach naszych przeszłość ta żyje pełnią życia.

Te przyszłość wdychamy w siebie przy pracy twórczej.

Przy tych ostatnich słowach, wypowiedzianych przez Marka Szwarca przypomniał nam sobie, że stoi przed nami artysta, który na płótnie i w mieście obadził do życia zaczarowany okres biblijny naszego narodu. Przed oczami stanęły nam wspaniałe, z wielkim kunsztem przez Marka Szwarca w między wykate postacie Abraama, Rebeki, Rath, potęgą swej koncepcji olśniewający „Sen Jakóba” i t. d.

— Piaskorzeźby moje — powiada nam Marek Szware — były ostatnio wystawione w Berlinie, Chicago i Detroit. W październiku otworzą się jednocześnie dwie wystawy dzieł moich na obydwu półkulkach: w Paryżu i w Nowym Jorku.

Ale nie tylko o wystawy mi chodzi. Idzie mi o przyjęcie udziału w badawnictwie narodowym. Sztuka bowiem jest jego częścią składową i dla tego nieaniknioną.

Nie myglibyśmy jednak, sądząc całkiem obiektywnie, stwierdzić, że Marek Szware nie zadowala wystawą jego dzieł. Gdyby nie spóźniona, jakby wyrzeźbiona twarz jego, wystąpiłoby na niej ramienie... Lecz, bowiem, też przed nami na stole czasopisma angielskie, francuskie, niemieckie, hiszpańskie, portugalskie z artykułami i recenzjami, pełnymi entuzjazmu dla artysty żydowskiego i jego twórczości.

Snąjemy dalej rozmowę naszą o Paryżu.

— Jak Pan się zapatruje na taką zwaną „modę żydowską”, która w ostatnim czasie ogarnęła wszystkie sfery artystyczne w Paryżu?

Nie odnoszę się do niej zbyt sympatycznie. Jest to zdaniem moim, niezbyt sprzyjający objaw. Przypomina coś w rodzaju mody „jazz bandu”. Nie widzę również tych cennych utworów, któreby powstały dzięki temu zainteresowaniu się sztuką żydowską i stworzenia rynku zbytu dzieł żydowskich. Pociągającym objawem będzie ukazanie się tłumaczenia francuskiego dzieła Martina Babera.

Książka ta ma się ukazać w najbliższej przyszłości we wzorowym wydaniu.

— Jak się mają nasi rodzimi artyści w Paryżu?

— Grapa, przybyła z Polski, ładnie się reprezentuje. Szczególnie za szczytną rolę odgrywa nasza Łódź. Artyści łódzcy są miłe widziani na największych wystawach i doczekali się już uznania i pochwały najwybitniejszych krytyków paryskich.

Dobrze reprezentuje się również grupa plastyków żydowskich przybyłych z Litwy Kowieńskiej jak i Ukrainy.

— A może Pan nam udzieli bliższych szczegółów o pracy grupy łódzkiej? — pytamy.

— Grupa łódzka niestety się rozproszyła. Bareński przebywa w Berlinie, i już od lat ośmiu nie widziałem go. Jankiel Adler był przez cały czas w Düsseldorfie i ciesząc się przeto niezmiernie, iż razem ze mną przyjechał do Łodzi.

Może razem, w mieście rodzinnym, stworzymy coś.

Żegnamy się z artystą, pełnym otuchy i ducha twórczego.

A. ALP.

„Cała Łódź mówi o tem”.

Rewja w 3 aktach Roma i Fauna.—Muzyka Prosnaka.

Sprawozdawca teatralny jest niejednokrotnie w tak przykrej sytuacji, że chciałby jednym pociągnięciem pióra przerwać swój „flirt z Melpomeną” i zabrać się na serio do... Poincarego, Zinowjewa, lub strajka powszechnego.

W takiej właśnie niezbyt miłej sytuacji znalazłem się obecnie, nosząc na barkach swych obowiązków napisania recenzji z rewji p. t. „Cała Łódź mówi o tem?”

Dłaczego ta recenzja sprawia mi tyle kłopotu, nie wiem, boć rewja nie jest wcale gorszą od obu poprzednich.

Treść ciekawa, dowcipnie ujęta, piosenki i muzyka bardzo dobre, a jednak... coś jest nie w porządku.

W pierwszym rzędzie wystawa.

Podczas, gdy poprzednie rewje, (a szczególnie druga), miały świetną oprawę, ta, właśnie ta, która ze względu na swój orientalny charakter (rzecz dzieje się po części w Afryce) powinna kapać się w świetle, kolorystycznie została potraktowana przez dyrekcję prawdziwie po macoszemu.

Przyczyną należy się doszukiwać w... końcu sezonu.

Ten sam powód wpłynął i na obśadę roli.

Wększa część artystów wyjechała na urlop, a miejsca ich trzeba było do

kompletować młodemi siłami.

Ze „starej gwardji” pozostali jeno Mroziński, Szabert i Bielcz, z młodszą wyróżnił się Kalinowski, ale nawet najlepsza ich gra nie mogła pokryć asterki reszty.

Rewję wyreżyserował p. Bielcz, starannie, choć premiera wypadła nie pierwszorzędną, musimy to awzględnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że opracował przeważnie materiałem surowym, niewyrobytym.

To są właśnie przyczyny, które wprowadzają mi w taki kłopot przy pisaniu recenzji i które doprowadzają do tego, że wogóle recenzji nie napiszę.

J. W.

Baczność! Nie śpiewać!

Tel-Awiv jest może najbardziej rozśpiewanym miastem na świecie. Bo jest to miasto młodzieży i miasto rosnącego życia. Miasto bujnych temperamentów i wielkiego entuzjazmu. A kiedy przychodzą czarne godziny, gdy brak pracy i... chleba — wówczas także się śpiewa. Śpiewa i tańczy...

Śpiewają tedy „chłopcy i dziewczęta w swojej kuchni robotniczej, śpiewają nad morzem i śpiewają do późnej nocy na ulicach. Spokojni obywatele Tel-Awivu nie są tem wcale zachwycaeni. Młodzież młodzieżą, temperament temperamentem, lecz oni chcą — spać. Od tego stworzył Pan Bóg — i to zaraz w pierwszym dniu stworzenia — noc, ażeby można spokojnie się wyśpać. Ale „halastra” mało sobie robi

z narzekania „burżujskich”, „halastra” śpiewa. Wędruje w nocy po ulicach i śpiewa. Nieznośna „halastra”...

Tylko gdy się taka gromada nicponiów zbliża do „Rchow Achad-Haam” — nagle milknie. Tutaj śpiewać — nie wolno! Nie tylko dlatego, że wyższa — Iriah! — taka wydała zakaz, ale dlatego, że tutaj mieszka on — najbardziej szanowny obywatel Erec Izrael — cichy samotnik — wielki Achad-Haam. A Achad Haam jest cierpiący — chory — dolega mu bezsenność. Śpiew w nocy raziłby go i niepokoił.

Dlatego „halastra” w zbożnym skupieniu naraz ucisza się, gdy dochodzi do „Rchow Achad-Haam”.

Cała miłość młodego pokolenia do Mistrza i Nauczyciela poprzedniej generacji uwydatnia się w tem: „Hasul Schow Achad-Haam!”

A on — tytan myśli — milczący olbrzym — człowiek, który nigdy nie powiedział i nie napisał o jedno słowo za dużo ponad to, co było koniecznym — — gdy nie śpiąc leży na swem łóżku, i słyszy zdala, jak cichnie śpiew — jak cichnie z miłości do niego — — jest zapewne wzruszony, i zamykając oczy myśli:

— Nie żyłem daremnie... W. B.

Teatr „AZAZEL” Sala Filminiatur „AZAZEL” harmonjii Nieodwołalnie ostatnie 4 szlagierowe występy po cenach najniższych.

Niedziela, Poniedziałek, Wtorek, Środa o g. 9 w. 20 najlepszych № 8 szlagierowych z wielkich programów 1, 2 i 3.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3-ch zł. Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Zakłady radiotechniczne

Natawis

nagrodzone złotym medalem na Wystawie Radiowej w Warszawie

za WYROBY WŁASNE.

Warszawa, Łódź,
Królewska 31, Piotrkowska 152
tel. 1036. tel. 42-20.

Dr. Wilhelm Fallek.

JAN KASPROWICZ, GIGANT POEZJI POLSKIEJ.

Zdała od ludzi, w cichym, gazdowskim domku, widnym z okna wagonu na trakcie kolejowym Poronin — Zakopane zmarł, od dwóch lat chory, Jan Kasprowicz. Willa „na Harendzie”, cała w zielen przybrana, już nawet na zewnątrz, zdradza czujne oko gościnnego gospodarza, dbałego o swój podhalański domek. Tu w ostatnich latach życia tworzył — u stóp Tatr, które tylekroć opiewał i opiewać musiał z miłością i entuzjazmem, bo gorącym sercem pokochał jej wierchy, granie, perle.

Ten chłopski syn Kujaw czuł się zarazem synem Podhala.

Żył samotny.

Jego aniołem stróżem, najserdeczniejszą przyjaciółką była żona, Pani „Marusia” Kasprowiczowa, która w tej zakochanej parze małżeńskiej odegrała taką rolę, jak ongi żona Verhaerena.

Drugą przyjaciółką Kasprowicza była biblioteka, jeden z najcenniejszych księgozbiorów, jakie Polska posiada.



JAN KASPROWICZ

Dziwili się liczni przyjaciele i znajomi poety, że takie białe kruki, najstarsze pomniki polskiego piśmiennictwa, książki równie rzadkie jak wspomnienia — zostawia wielki poeta i wielki uczony w drewnianym budynku „na Harendzie”.

Ale jakże się mógł zdobyć na rozłąkę z przyjaciółką?

Jak mógł obiektywnie sądzić o niebezpieczeństwie, gdy całą duszą do niej przylgnął?

Tatry, żona, biblioteka — oto najbliższe i najmilsze otoczenie Jana Kasprowicza.

Twórca „Ginacego świata”, duchem i genjuszem najbliższy Mickiewiczowi, miał w sobie już w samym zaraniu swej twórczości zarodki bólu i buntu przeciw niesprawiedliwemu porządkowi rzeczy. Ten ból i bunt doprowadza później do zacietej walki z Bogiem.

Już w „Chłopskiej doli” (1886) woła poeta:

„Ty jednych, o Boże,
Stroisz w korale, a drudzy
[dźwigają
Obroże”.

Krzywdą prostego ludu poła duszę jego octem oburzenia.

„I całą duszą zlorzcą po-
[rządkom
Świata, że ziarem przepelne
[ma śpichrze

Dla jednych tylko — —”.

To był okres pozytywizmu, kiedy prądowi temu ulegał także Kasprowicz, który przeciw reakcjonistom wyruszył „walczyć za ludzkości ból”.

Miał wtedy na myśli raczej lud, niż ludzkość całą. Poeta miłował lud; uważał, że w nim tkwi „niespożyta siła”. Ale społecznikowskie tony, lubo w końcu znów trochę zadrgały, szybko przemieniły i przeminać musiały.

Łatwo to zrozumieć.

Mickiewicz był, jeśli uwierzyć bar-

mu wstępowi Haekera do wydanej przezeń „Trybuny ludu” — socjalista; Słowacki szczerym demokratą; Wyspiański wskrzeszenie Polski przypisywał prostemu ludowi (w „Wyzwoleniu”); Żeromski niejednokrotnie walczył za lud — ale mimo to wieszczę ci właściwie tylko musnęli duszę ludu, a genjusz pchał ich w zupełnie inne strefy.

Co innego sympatia, czy nawet miłość, a co innego popęd twórczy.

Siła poetycka, natchnienie — zagnęły Kasprowicza w najdalsze głębiny własnej zbolalej duszy, zatroskanej o dobro własnej ojczyzny i dobro świata całego.

Przeżywał tragedję samotności. Pesymizm i sceptycyzm zagnieździły się w jego duszy, jak kłębowisko węzów.

„Setki lat patrze, jak na hańby drzewie zawisa Piękno, Dobro, Prawda i Miłość!”

Zamknął się w wieży z kości słoniowej jeszcze w okresie „Życia”; umarł w nim społecznik, narodził się indywidualista. Odwrócił się od tłumu ten arystokrata ducha.

Samotnie obcuje z Bogiem, samotnie obcuje z przyrodą.

Dla przyrody ma słowa najkłęwszej miłości, kocha każde źdźbélko trawy jak Wált Whitman, każdy ptaszek jest jego bratem tak jak św. Franciszka z Asyżu.

Wobec Boga jednak buntuje się. Najslawniejsze, jedne z najdoskonalszych w literaturze świata, hymny Kasprowicza, poświęcone „Ginacemu światu” — tchną taką beznadziejnością, rozpaczą, takim huraganem nieukojojonej tęsknoty za Dobrem, a takim faustowskim wstrząsem przeciw rozpanoszeniu się Zła, że te wszechludzki ból narzmiła rapsozy tylko z Improwizacją porównać można.

W ostatnim numerze hebrajskiego miesięcznika „Hasziloah” znajduje się nowy wiersz Ch. N. Bialika. Opiewa w nim tętno życia w mieście nowoczesnym.

W tych dniach świat muzyczny obchodził 300-lecie zgonu słynnego kompozytora żydowskiego Szolome de Rosi. Moskiewska „Muzykalna Lie-topis” (czasopismo, poświęcone sprawom muzycznym) umieściła obszerny artykuł o słynnym kompozytorze. De Rosi, jak wiadomo, skomponował muzykę do psalmów Dawida oraz do „Pieśni nad Pieśniami”.

Ukazał się w druku pierwszy numer tygodnika literackiego „Klubim”, wydawanego przez związek literatów hebrajskich w Palestynie. Pierwszy numer zawiera udane prace Aszera Barasza, Czernowicza, J. Rabinowicza, Bystryckiego, D. A. Frydmana, A. Z. Rabinowicza, D. Szymonowicza, M. Gnesina oraz recenzje z ostatnich premier w teatrach palestyńskich.

Wielkiem powodzeniem cieszył się koncert pieśni ludowych, urządzony w

KINO OŚWIATOWE.

„ATLANTYDA”

Piękna legenda o zatopionej wyspie i dumnej królowej Atlantydzie, właścicielce nieprzebranych skarbów została przez znakomitego pisarza Piotra Benoit’a uwieczniona w znanej powieści „Atlantida”.

Również reżyser filmowy zapragnął odtworzyć zaczerpniętą legendarną Atlantydę i Verultatną tej pracy twórczej jest przepiękny film egzotyczny „Atlantida”.

„Aszatan z moczarów łożyska” „n d Ciebie, Boże, wzrósł...”, mówi Kasprowicz do Tego, którego czyni odpowiedzialnym za porządek świata, za cierpienia milionów.

leż sarkazmu włożył ten cierpiętnik w słowa:

„Ty się upajasz wielkością stworzenia,
a pośród nas tu głód?”

Częściowo znajduje poeta ukojenie w „Mojej pieśni wieczornej”; na tle niebieskich granitów tatrzańskich go dzieli z Bogiem w „Księżce ubogich” (1916) — ale całkowicie sceptycyzm go nie opuszcza.

„Księga ubogich” kończy się bowiem słowami:

„A z ostatnimi kartami
Troski krwawiące rosna”.

W dramatach nie wznosi się Kasprowicz do niedosiętych wyżyn swych „Hymnów”. Za dużo w jego sztukach pierwiastku lirycznego. Niewszystkie były grane.

„Baśń nocy świętojańskiej” wystawił Lwów za pierwszej dyrekcji Pawlikowskiego; debiutowała niezapomniana Mrozowska, obecnie żona największego potentata finansowego Włoch Toepl’za.

„Uczte Herodjady” wystawiał Kraków w czasie, gdy u szczytu sławy stała Wysocka. W ostatnich jeszcze tygodniach życia przerabiał Kasprowicz „Marcholta grubego a sprośnego”, który ma wystawić Teatr Narodowy.

Nie wolno pominąć olbrzymiej zasługi Kasprowicza na terenie przekładów. Profesor wszechniczy lwowskiej nie tylko gruntownie znał język angielski, francuski, niemiecki, włoski, ale

władał także językiem hebrajskim (po-daje to Zdzisław Debicki; faktem jest że poeta sięgał nie tylko do tematów z Nowego Testamentu, ale i ze Starego Testamentu), łacińskim i greckim. Tłumaczył z samej angielskiej literatury poszczególne utwory Szekspira, Shelley’a, Swinburna, Browninga, Yeatsa i t. d. Ułożył „antologię liryki angielskiej”. Z równym zamiłowaniem sięgał do innych literatur. Perłę po perle dorzucał do skarbicy literatury polskiej.

Kasprowicz przykuwał nie tylko swą prometejską poezją; ujarzmił ludzi słachetnością i zadziwiającą prostotą.

Wystarczy przytoczyć wyjątek z listu Pani Kasprowiczowej, pisany w czerwcu b. r. do Wasilewskiego.

„Nigdy nie opuszczają go wątpliwości co do wartości własnego dzieła”.

Oto zadziwiająca prostota największego współczesnego poety polskiego.

Słowo o stylu Kasprowicza.

Bardziej mu odpowiada jedne, mocne słownictwo, którym jak toporem wyszlifowanym i wyostrzonym, może uderzyć w bramy nędzy i upodlenia dzisiejszego bytowania, niż język, utkany z delikatnych promieni słonecznych lub poświęty księżycowej. Przebuje, wspaniale to słownictwo, podniosły styl, w którym goreją płomienie uczuć, żarzy się ogień cierpienia i miłości.

A jakich jego stosunek formy do treści?

Kasprowicz w weneckich kielichach, najprzedniejszej roboty, podaje silne, upajające, Olimpijczyków godne wino.

Ale nie zachwycajcie się Kasprowiczem, nie unosić się nad nim — czytajcie go!

PRZEGLĄD SZTUKI ŻYDOWSKIEJ.

tych dniach w Tel-Awiiwie z udziałem artystów Frydmana, Lwowa i Zalcberga.

Gazeta ogółu robotniczego w Palestynie „Dawar” wydała piękny numer w dniu rocznicy zburzenia Jerozolimy, 9-go Aba. Na bogatą treść numeru składają nowe utwory utalentowanych poetów A. Z. Rabinowicza, Uri Cwi Grinberga i Jakóba Rabinowicza.

W wydawnictwie „Hamadpis” w Jerozolimie ukazała się czterotomowa powieść wybitnego beletrysty hebrajskiego Natana Bystryckiego p. n. „Dnie i Noce”.

Świetnie wypadły popisy uczniów i uczeń w konserwatorjach „Szulamit” i „Bet Halwijim” w Tel-Awiiwie. Szczególnie się odznaczyły: pianistka Chana Bursztyn, która grała utwory Szopena, Szumanna i Liszta, pianistka D. Majzel, która ukończyła konserwatorium z odznaczeniem oraz trzej bracia Awiwi, skrzyppkowie.

Krytyka palestyńska bardzo chwali ostatnią premierę artystycznego teatru hebrajskiego w Jerozolimie, „Josel der

Muzykant” (Śpiewak własnej niedoli) Dymowa. Sztukę tę grano w teatrach polskich.

W Budapeszcie zmarł w tych dniach jeden z najciekawszych typów budapeszteńskich z okresu przedwojennego: znany kupiecista i wykonawca węgierskich pieśni ludowych Sas Raci. Uchodził on za „niekoronowanego króla piosenek” na Węgrzech.

Sas Raci był Żydem; jego prawdziwe imię brzmi: Nikołaj Adler.

Miał on kiedyś zostać rabinem... Na wojnie został zraniony, stracił wzrok, i odtąd występował w kawiarniach, jako „ślepy cygan i poeta”...

Słynny nowoczesny dramaturg niemiecki Walter Hasenclever, przebywający obecnie w Paryżu umieścił w „Pražer Presse” entuzjastyczną recenzję o wystawieniu „Wiecznego Żyda” przez zespół „Habimy”. Hasenclever pisze, że artyści „Habimy” wyśpiewali na tem przedstawieniu los całego narodu swego, który żyje i dąży ku wyzwoleniu.

Z uczestników autor szczególnie chwali Cemacha i Rowinę.

Utalentowany artysta-malarz Apelbaum, który wyróżnił się również z wykonaniem szkiców do dekoracji teatralnych, zajmuje się obecnie odrestaurowaniem i udekorowaniem starej bóżnicy w Będzinie.

Ostatni numer „Literarisze Bleter” zawiera artykuły d-ra Szippéra, N. Majzila, M. Rakowskiego i inn. oraz ciekawy wywiad z poetą Menachemem, który gości obecnie w Warszawie.

Wschód
słońca
4 m. 06.

Sierpień
8
Niedziela
27 Ab

Zachód
słońca
19 m. 16



Jubileusz Achad — Haama.

Z okazji 70-ciolecia urodzin wielkiego pisarza hebrajskiego Achad — Haama, łódzka organizacja Spółdzielcza wysłała solenizantowi do Tel-Awiwu odpowiednią depezę gratulacyjną, składając mu życzenia oraz hold i uznanie dla jego zasług.

Komunikat „Kadimy“.

Zarząd Ż. K. S. „Kadimah“ wzywa wszystkich członków do powtórnego rejestracji w sekretarjacie klubu do dnia 13 b. m. Lokal czynny w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 8—10 wiecz.

Zawiadamia się również, że od dnia 18 b. m. uruchomiona zostaje sekcja Ping—Pong (tennis stołowy).

Podaje się do wiadomości graczy, iż w środy, od godz. 3 ej p. p. odbywają się regularnie treningi w parku im Poniatowskiego.

Opieka nad dzieckiem.

W roku bieżącym na koszt wydziału opieki społecznej przebywało w miejscowościach karajnych i klimatycznych około 650 dzieci, w tym również i dziatwa dwa domów wychowawczych, która przez cały rok, ze względu na nieodpowiedni budynek, przebywa w niezbyt sprzyjających warunkach lokalowych.

Z tej liczby 250 dzieci przebywało w Rabee przez okres czterotygodniowy, 25 dzieci w Baska przez 6 tygodni, 12 dzieci przebywa w Zakopanem przez cały rok, w Gdyni 10 dzieci przez 4 tygodnie w Pniewach, Będkowie i Głownie po 80 dzieci, w Ptaszko wiecach 32 chtëpców i w Tomaszowie 12 dziewcząt na kolonjach harcerskich.

Poza tem przez cały rok 35 dzieci, chorych na jaglicę, przebywa w specjalnych zakładach karajnych w Witkowiecach i Szremie.

Pozatem doskonale zorganizowane półkolonie w parku 3-go Maja, z których korzysta w ciągu lata 4.000 dzieci, otrzymujących również całodzienne pożywienie. Półkolonie te dają doskonałe wyniki pod względem poprawy stanu zdrowotnego dziatwy.

Nowelizacja ustawy o rozbudowie miast.

Wydana w r. z. ustawa o rozbudowie miast, w pewnym tylko stopniu przyczyniła się do ożywienia rachy budowlanego w kraju, posiada bowiem szereg bardzo poważnych braków, co pociąga za sobą konieczność jej nowelizacji.

Projekt noweli został już przez min. skarbu opracowany i będzie przedmiotem obrad Rady państwowego funduszu rozbudowy miast w dn. 9 b. m.

Projektowane zmiany idą w kierunku stwarzania elastycznych form finansowania rachy budowlanego przez dopaszenie iniekatywy prywatnej i komunalnej w uzyskiwaniu kapitałów zagranicznych i krajowych. Prócz tego nowela przewiduje azyeie częściowe wpływów z państwowego podatku od lokali (przeznaczonego w zasadzie na potanienie kredytu budowlanego), na bezpośrednią akcję kredytowo-budowlaną. Od sierpnia r. z. do połowy lipca r. b. wpływ z tego podatku stanowiły 15,8 milionów złotych, normalnie zaś dawać winien rocznie około 30 milionów zł.

Wiece protestacyjne przeciw taryfie na kolejach dojazdowych.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziany został szereg wielkich wieców ludności okolicznych miast i miasteczek pod Łodzią, korzystających z kolejek dojazdowych, jako jedyne niemal dogodne środka lokomocji.

Wiece takie odbyć się mają w Aleksandrowie, Zgierzu, Rudzie Pabjanickiej, Konstancynie i Pabjanicach.

Organizatorzy wieców, na których powzięte będą rezolucje ostro protestujące przeciwko niczem nieuzasadnionej i dotkliwie godzącej w budżety domowe mieszkańców przedmieść Łodzi — podwyżce taryf na kolejkach dojazdowych, zamierzają

podjąć bezpośrednią akcję w Warszawie.

Akcja u rządu oparta będzie na uchwale komitetu ekonomicznego rady ministrów, która odrzuciła podanie warszawskich kolejek dojazdowych w sprawie podwyższenia taryfy osobowej i towarowej.

Ponieważ podwyżka taryfy na kolejkach łódzkich spowodowana została m. in. deficytem, jaki przedsiębiorstwo to ma wykazywać — rząd powinien, według postulatów pokrzywdzonej ludności, zapoznać się szczegółowo ze stanem finansowym tego towarzystwa.



Wice-wojewoda p. Ossoliński

Pracownicy umysłowi walczą poprawę bytu.

W piątek, dnia 6. b. m. odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji pracowników umysłowych okręgu łódzkiego w sprawie akcji podwyżkowej pracowników przemysłu włókienniczego.

Uchwalono nadal prowadzić akcję z całym wyteżeniem i zwołać na poniedziałek, dnia 9 b. m. na g. 8 wiecz. zebranie delegatów personełów firm włókienniczych, zaś na wtorek dnia 10 b. m. — wielki wiec pracowników umysłowych, na którym będą omawiane aktualne sprawy, do tyżące ogółu pracowniczego.

Oba zgromadzenia odbędą się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, przy Al. Kościuszki 21.

Uchwalono również wystosować pismo do „Komisji Pięciu“ wyrażające solidarność ogółu pracowników umysłowych m. Łodzi z walką pracowniczymi instytucji użyteczności publicznej i przekazujące im jaknajdalej idące poparcie.

Wycieczka kolarzy „Bar-Kochby“.

Dziś w niedzielę dnia 8 sierpnia r. b. o godz. 6 ej rano wyruszają kolarze z lokalu towarzystwa, Południe wa 11 na wycieczkę w kierunku Brzeziny—Rogów.

Strajk w fabrykach zgierskich trwa.

Onegdaj w inspektorjacie pracy odbyła się pod przewodnictwem p. insp. Wojtkiewicza konferencja z udziałem przedstawicieli zarządów fabryk zgierskich Berneckera, Borsta, Brodacza, Cukiera i Posselta, oraz przedstawicieli związków zawodowych w osobach: pp. Plewińskiego, Kaźmierczaka i Danielewicz.

Tematem obrad była sprawa strajku, trwającego w wymienionych fabrykach, gdzie robotnicy zażądali 10 proc. podwyżki, przyznanej arbitrazem w grudniu 1924 r., której nie wypłacają zarządy wspomnianych fabryk.

Konferencja nie doprowadziła do porozumienia, gdyż przedstawiciele fabryk nie zgodzili się na żądania robotników, wskazując na zagrożenie zdolności konkurencyjnych w razie przyznania robotnikom żądanej podwyżki.

Ponieważ stanowisko to fabrykantów sprzeciwia się postanowieniom przyjętego swego czasu arbitrażu — p. inspektor Wojtkiewicz wezwał przedstawicieli wymienionych firm do wydania robotnikom zaświadczeń, uprawniających do poboru zapomóg dla bezrobotnych. (p)

Wezwanie.

Magistrat m. Łodzi, w wykonaniu polecenia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi N. S. M. 2383/1 z dnia 7 sierpnia 1926 roku, wzywa wszystkich pracowników miejskich do powrotu do pracy najpóźniej

do dnia 10 sierpnia 1926 r.,

w przeciwnym bowiem razie uważać będzie stosunek służbowy za rozwiązany z woli pracownika.

Łódź, dnia 7 sierpnia 1926 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi
W. Groszkowski.

Bezrobocie zmalało.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 7. 8. 26 r. było zarejestrowanych 55.992 bezrobotnych; w tym samej Łodzi 42.950, Pabjanicach — 3.248, Zduńskiej Woli — 951, Zgierzu — 3.400, Tomaszowie-Maz. — 4.050, Ozorkowie—527, Konstancynie—884, Aleksandrowie — 74, Rudzie-Pabjanickiej 399.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 48.578 bezrobotnych. W tym 8.358 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 45.220 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu

państwa, w samej Łodzi pobierało 88.851 bezrobotnych zasiłki: 2598 z funduszu bezrobocia i 35.753 ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 628 bezrobotnych, otrzymało pracę 848 robotników, wysłano do pracy 98 robotników.

Urząd rozporządza 55 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

12 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowymi.

Stan zatrudnienia w przemyśle średnim

Poniżej podajemy stan zatrudnienia fabryk, zrzeszonych w krajowym związku przemysłu włókienniczego za okres czasu od 5 go do 10 go lipca 1926 r.

6 dni w tygodniu pracuje	117 fabryk zatrudniając	7.439 robotników
5 " " "	18 " "	949 "
4 " " "	11 " "	560 "
3 " " "	15 " "	738 "
	czynnych 161	9686
	nieczynnych 31	2000
	Ogółem 192	11686
	Na 1 zmianę prac. 135 fabr.	
	" 2 " " 23 "	
	" 3 " " 3 "	

Wstrzymanie niemożliwych egzekucyj.

Ministerstwo skarbu upoważniło izby skarbowe do skreślenia zaległych podatków tym płatnikom, u których stwierdzono niemożność ściągnięcia należności. Zarządzenie powyższe zwraca

uwagę na konieczność wstrzymania praktykowanego dotąd przez egzekutorów podatkowych zabierania mebli i przedmiotów, stanowiących warsztat pracy niewypłacalnych podatników.

Czytajcie i prenumerujcie
„Wiadomości Codzienne“

Strajk zostanie zaostrozony

Propozycja arbitrażu odrzucona. — Co mówią przedstawiciele władz instytucji publicznych? — Od poniedziałku strajk wzmożony.

Sytuacja strajkowa w dniu wczorajszym.

W ciągu dnia wczorajszego, sytuacja strajkowa w mieście nie uległa żadnym zmianom.

Obie strony, zarówno pracodawcy jak i pracownicy trwają przy swych pierwotnych stanowiskach i narazie mowy nie ma o kompromisowym załatwieniu zatargu.

Wezwania magistratu i tramwajów, odniosły wręcz przeciwny skutek, gdyż prócz walki o wysunięte postulaty, pracownicy postanowili trwać w strajku aż do zwycięstwa, gdyż doszli do przekonania, że przegranie walki byłoby równoznaczne z obniżeniem prestiżu związków.

Od rana w związkach toczyły się narady i uchwalono przyspieszyć zaostroszenie strajku, by prędzej go zakończyć.

Na ulicy.

Ulice podczas strajku sprawiają wrażenie wielkomiejskie, z powodu dużej ilości kursujących dorozek samochodowych i omnibusów, z których wiele przybyło z prowincji i Warszawy na tak wielkie żniwo dla szoferów.

Z nastaniem zmroku, ulice boczne toną w ciemnościach i tylko numery domów rzucają słabe światła.

Co parę minut przechodzą patroli policji pieszej, a rzadziej i konnej, czuwającej nad spokojem publicznym, który do tego czasu zakłócony nie został. (b)

Propozycja arbitrażu odrzucona.

Ponieważ dotychczasowe kroki, podjęte przez wojewodę Ossolińskiego, a zmierzające do zlikwidowania strajku nie odniosły dotychczas skutku, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz wystąpił z ostatecznym środkiem, a mianowicie — zaproponował stronom załatwienie zatargu drogą arbitrażu.

Wniosek ten jednak spotkał się z odmową zarówno ze strony pracowników, jak i zarządów poszczególnych instytucji użyteczności publicznych.

Ponieważ arbitraż pozostał jedynym środkiem zmierzającym do zlikwidowania strajku, zwróciliśmy się kolejno do poszczególnych instytucji z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego wniosek inspektora pracy został odrzucony.

W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do dyrekcji elektrowni i

p. Tołłoczko

oświadczył, że zarząd elektrowni dotychczas nie otrzymał żądań podwyższenia płac od pracowników, a to dlatego chyba, że pracownicy są dobrze usytuowani i nie roszczą żadnych pretensji.

Już ta jedna przyczyna wystarcza, by odrzucić propozycję arbitrażu, ponieważ nie mieliśmy nic do powiedzenia.

Na dalsze zapytania p. Tołłoczko wyjaśnił, że gdyby władze centralne wezwały elektrownię do wzięcia udziału w konferencji, to wzięlibyśmy w niej udział jedynie dlatego, by wyrazić zdanie, że niepokoi się ludzi i nie pozwala się im spokojnie pracować. (b)

Co mówi p. wiceprezydent Groszkowski

Również w sprawie arbitrażu zwróciliśmy się do p. wiceprezydenta Groszkowskiego, który na wstępie zaznaczył, że postępowanie pracowników uważa za nieuzasadnione, gdyż wiedzą oni że magistrat nie pomoże im, a co się tyczy gazowni, to z powodu ciągłych deficytów w tej instytucji o grafice mowy być nie może.

Sprawa pracowników rzeźni mało interesuje magistrat, gdyż jest to instytucja prywatna.

Na pytanie, jakie będzie stanowisko magistratu, gdyby władze zaproponowały załatwienie sprawy drogą arbitrażu, p. Groszkowski oświadczył, co następuje:

„Przesądzić tej sprawy nie mogłem, jestem bowiem jedynie częścią władz samorządowych. O ileby nakłaniano nas do wzięcia udziału w takiej konferencji, musiałoby być zwołane specjalne posiedzenie magistratu dla powzięcia decyzji”.

Zresztą wzięcie udziału w komisji zależne jest od ministerstwa spraw wewnętrznych, które narzuciło magistratowi obniżenie płac i o ile ministerstwo zmieniłoby swe stanowisko, to i magistrat nie miałby nic przeciwko temu.

Zdanie p. Rínga.

„Dotychczas nikt się do nas z propozycją arbitrażu nie zwrócił, ale gdyby to nastąpiło, to musieliśmy odmówić, ponieważ zarząd nasz sprawę tę definitywnie załatwił z tem, że żadnej podwyżki z powodu ciągłych deficytów udzielić nie możemy”.

Co mówi p. wojewoda Ossoliński.

Wreszcie zwróciliśmy się do p. wojewody Ossolińskiego o jego zdanie co do ewentualnej konferencji w sprawie arbitrażu na żądanie władz centralnych w Warszawie.

W odpowiedzi usłyszeliśmy oświadczenie, że w obecnym zatargu arbitraż nie może mieć miejsca, ponieważ, mógłby on być stosowany tylko w tym wypadku, gdyby strony wykazały jakąś chęć pójsicia na ustępstwa i gdyby rozchodziło się o wysokość podwyżki.

W obecnym stanie rzeczy, gdy przedsiębiorcy przeszli nad żadaniami pracowników do „porządku dziennego”, mowy nie może być o arbitrażu i tylko władze centralne mogłyby nakazać udzielenie podwyżki.

Tego ostatniego wypadku p. wojewoda nie przewiduje, gdyż pracownicy elektrowni, tramwajów, gazowni mają zapewniony cały tydzień pracy i zarabiają tyle, że mogą ułożyć sobie budżet nawet roczny.

Wobec powyższego, zdaniem p. wojewody podwyższenie pensji pociągnęłoby za sobą fatalne skutki, jak to wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, co utrudniłoby akcję stabilizacyjną rządu.

Co się tyczy pracowników miejskich to i ministerstwo nic tu nie pomoże, gdyż nie może zmienić rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

W końcu p. wojewoda oświadczył że obecnie już nic nie będzie mógł uczynić w sprawie zlikwidowania strajku i że losy bezrobocia leżą wyłącznie w rękach zainteresowanych stron. (b)

Strajk w oświetleniu magistratu.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Groszkowskiego, w której wzięli udział wice dyrektor zarządu głównego Kalinowski, ławnicy Hajkowski, Kraczkowski, Adamski i Kalamowicz oraz radca prawny magistratu Żelazowski.

Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia, zwróciliśmy się z prośbą o informację dotyczące położenia strajkowego. P. wiceprezydent Groszkowski oświadczył przedstawicielowi naszemu że na skutek wezwania z dnia 6 b. m. które pojawiło się w pismach, część pracowników powróciła dziś t. j. w sobotę rano do pracy, dzięki czemu nie-

które działy i biura udało się uruchomić.

W miarę zgłaszania się pracowników do zajęć, będą uruchomione dalsze działy i instytucje miejskie.

Na posiedzeniu magistratu, po wyrażeniu opinii rady prawnej i sprawozdania wicedyrektora zarządu głównego, Kalinowskiego, o sytuacji strajkowej w instytucjach miejskich — postanowiono poraz wtóry zwrócić się z wezwaniem do wszystkich tych pracowników zarządu m. Łodzi, którzy dotychczas do zajęć nie powrócili, by natychmiast stawili się do pracy pod rygorem skutków prawnych.

Dalej uchwalono w żadnym wypadku nie wypłacać niepracującym poborów za czas strajku, a tym pracownikom, którzy otrzymali pobory za miesiąc z góry, przy następnej wypłacie zostaną wytrącone odpowiednie kwoty za niepracowany czas strajku.

W razie, gdyby wspomniane wyżej powtórnie wezwania nie odniosły skutku, magistrat będzie zmaszony wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

A co mówi związek?

Wobec powyższych wiadomości zwróciliśmy się do „komisji pięciu”, która wyjaśniła nam, że pracują w biurach i instytucjach magistratu jedynie ci, którzy zostali do tego apowaznieni przez związek.

Tyczy się to wydziału zdrowotności publicznej opieki społecznej, wojskowo-policyjnego i po części kasy miejskiej. Poza tymi pracownikami zatrudnieni są jedynie urzędnicy sezonowi.

Ogół pracowników strajkując i będąc nadal trwał w bezrobociu aż do zwycięstwa.

O ile zajdzie tego potrzeba, wszyscy pracownicy jak jeden mąż opuszczają biura magistrackie, a wówczas nie będzie można już paszczać plotki o zamiarach się bezrobocia.

P. komisarz Iżycki o strajku.

Celem poinformowania się o stosunkach aprowizacyjnych i stanie bezpieczeństwa miasta wobec akcji strajkowej, zwróciliśmy się do komisarza za Rządu na m. Łódź, p. Iżyckiego, który udzielił nam następujących informacji:

Przedewszystkiem stwierdził mi, że akcja strajkowa nie wywarła żadnego wpływu ani na należyte zapewnienie aprowizacji miasta, ani też na poziom cen artykułów pierwszej potrzeby.

Ceny mięsa i wędlin pozostały bez zmiany, w każdym razie zaś nie przekraczają cen ustalonych swego czasu przez magistrat.

Również i ceny chleba nie wykazują zmiany, z wyjątkiem pieczywa pszennego, wobec czego policja w dniu wczorajszym spisała za przekroczenie cen na pieczywo białe szereg protokołów, które, wobec nieistnienia cen maksymalnych na pieczywo białe, skierowane zostały do sądu o lichwę.

Zwyżkują również z lekka ceny nabiálu i ziemniaków, co jednak stoi w związku jedynie z okresem żniw oraz ostatnimi niepokojami, które odbiły się ujemnie na dowozie.

Bezpieczeństwo miasta jest absolutnie zapewnione, a brak światła gazowego i strajk w niektórych zakładach użyteczności publicznej nie wpłynął na to, by ucierpiało bezpieczeństwo miasta, czego najlepszym dowodem jest, iż nawet liczba kradzieży nie wykazuje żadnego wzrostu.

Policja pracuje bez zarzutu, a komisarze pozostają stale w obrębie swych komisariatów. Poza tym służba policyjna odbywa się zupełnie normalnie bez żadnych obstrzeżeń.

W dniu wczorajszym zarówno ja, jak i p. wicewojewoda z zastępcą komendanta wojewódzkiego policji Niedzielskim dokonaliśmy inspekcji w poszczególnych komisariatach, by sprawdzić stan służby i wszystko zna leźliśmy w największym porządku.

W dniu dzisiejszym starałem się wejść w kontakt z dyrekcją tramwajów w tym kierunku, by bruki na ulicach, na których tramwaje naprawiają szyny, jak Kilińskiego, Nowomiejską, Andrzeja i t. d., zostały obecnie wykonane w przyspieszonym tempie, tak żeby w razie uruchomienia tramwajów roboty te zostały ukończone i nie stanowiły przeszkód w ruchu.

Strajk zaostrozony.

Nocne obrady „komisji pięciu”

Na skutek ogłoszeń magistratu w prasie i informacji podanych do prasy, jakoby strajk w magistracie został częściowo przerwany, odbyło się posiedzenie komisji „pięciu”, na którym stwierdzono że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Stwierdzono, że w magistracie pracują tylko ci pracownicy, którzy otrzymali zezwolenie na pracę, a więc w szpitalnictwie, domach wychowawczych, wydziale policyjnym wojskowym zaś wydział prezydjalny uruchomiono częściowo przez przesunięcie dwu panień z urzędu zasiłkowego.

Uchwalono strajk zaostroszyć przez wycofanie dotychczas pozostawionych przy pracy urzędników w niektórych biurach i instytucjach.

Pozatem uchwalono, że przystąpią do strajku i telefonistki, pracownicy funduszu bezrobocia, oraz urzędu zasiłkowego.

Co do wezwań magistrackich, to stwierdzono, że zarówno magistrat jak i wojewoda mylą się, gdyż pracownikom miejskim nikt nie może za bronić strajkować, a fakt, że niektórzy z nich spełniają funkcje państwa we nie przesądza sprawy i magistrat nikogo nie będzie mógł zwolnić z pracy za strajk lub nie zapłacić.

Do związku nadeszło zawiadomienie z gotowością poparcia strajkujących przez pracowników biurowych i gastronomiczno hotelowych oraz pracowników instytucji publicznych w województwie łódzkim, (b)

Groźba strajku w całej Polsce.

Możliwość zaostroszenia strajku oraz dążenie do oparcia całej akcji strajkowej na mocnej podstawie i do nadania jej cech prawdziwej powszechności — skłoniła kierownictwo organizacji pracowniczych do nawiązania kontaktu z innymi ośrodkami w całym kraju oraz z zarządem głównym związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Warszawie.

Przedmiotem tej wymiany poglądów i informacji co do obecnej fazy strajku i jego dalszych możliwości jest sprawa ewentualnego poparcia akcji organizacji pracowniczych Łodzi przez wszystkie pokrewne związki w całym państwie.

Z przeprowadzonych narazie wstępnych narad wynika istotna możliwość takiego poparcia przez szereg organizacji pracowników instytucji użyteczności publicznej w kraju, o ile zajdzie tego potrzeba, t. zn. o ile strajk będzie musiał przybrać formy bardzo ostre wskutek przewlekania się lub nieustępliwości przedstawicieli tych instytucji.

Jedwabna Manufaktura

BERNARD DOBRZYŃSKI S-cy
Łódź, Piotrkowska 10.

Kontrola kalkulacji w przemyśle.

Po dłuższym walcowaniu sprawy kontroli rządu nad produkcją i kalkulacją w przemyśle włókienniczym, sprawa ta znalazła się w sejmie.

Już podczas ciągłych zatargów i strajków w przemyśle łódzkim i białostockim w okresie deprecjacji waluty markowej zagadnienie kontroli wybijało się na pierwszy plan, jako poważna broń w argumentacji pracy wołec kapitału.

Z bezwzględnie słusznych zarzutów przeciwko naszym przemysłowcom nieodparte zostały dwa, a mianowicie: nadmierne koszty administracyjne i brak jakichkolwiek ulepszeń technicznych w zakładach przemysłowych.

Koszty administracyjne w naszym przemyśle są niepomiarne wysokie i obarczają kalkulację w sposób rzeczywiście uniemożliwiający konkurencję.

Takich płac, jakie otrzymują różni dyrektorzy i wicedyrektorzy przed siębiorstw przemysłowych, nie spotykamy nigdzie jeśli mierzyć je stosunkiem procentowym w ogólnym bilansie zakładu lub każdej kalkulacji.

Przoduje tu przemysł metalurgiczny, a sekunduje mu włókienniczy.

Dopiero rząd prof. Bartla zwrócił uwagę na anomalję i gdy przemysł metalowy zwrócił się do rządu o pożyczkę, spotkał się z zarzutem a następnie groźbą, gdyż rząd nie mógł się pogodzić z tem, aby lwia część pożyczek obracana była na wydatki personalne.

Przemysłowcy metalowi nolens volens musieli się liczyć z zastrzeżeniem szefa rządu i rozpoczęły się redukcje na wyższych stanowiskach administracyjnych i pensje dyrektorów, oraz wydatki „nieprzewidziane” zmalały.

To samo memento usłyszeli i nasi przemysłowcy z ust prof. Bartla podczas ostatniego zatargu w przemyśle włókienniczym.

Fakt, że dyrektorzy w łódzkich zakładach przemysłowych stali się bogaczami i właścicielami realności, jest jasnym dowodem, że dotychczasowa kalkulacja i gospodarka w przemyśle, wymagają natychmiastowej sanacji.

Ta reorganizacja musi nastąpić, a przemysłowcy się nań zgodzą, choć by dlatego, by wytrącić potężny oręż, zwalczającym ich organizację robotniczą i aby nie zamykać sobie drogi do szkatuły państwowej.

Nie mniej ważna jest druga sprawa, a mianowicie ulepszeń technicznych w fabrykach, przynajmniej większych.

Przemysłowcy łódzcy, a za nimi i żyrardowcy forsują już od roku system reorganizacji pracy, polegającej na redukcji sił roboczych, przez zmniejszenie obsługi przy maszynach.

Tkacz, który dotychczas obsługiwał jedno lub dwa krosna, miał obsługiwać 3—4 warsztaty.

Związki zawodowe w zasadzie odrzuciły program reorganizacyjny i walczył z nim, choć w końcu poczęści uległy, gdyż przemysłowcy, zredukowanych w ten sposób robotników wzięli przy innych zmianach pracy, luq przy nowych oddziałach fabryk.

I cóż się okazało?

Reorganizacja, polegająca wyłącznie na zwiększeniu wydajności pracy robotnika, bez zastosowanie koniecznych ulepszeń technicznych, dała słabe rezultaty, jeśli już pomijając objawy utraty sił, a nawet omdlenie robotnic przy warsztatach.

Przemysłowcy, powołujący się przy reorganizacji na zakłady przemysłowe w Anglii, zapomnieli, lub świadomie przemilczeli fakt że na zachodzie urządzenie techniczne fabryki jest o niebo całe lepsze od naszych, że robotnik angielski jest wspólnie usytuowany i fizycznie silniejszy.

I zemściła się na naszych przemysłowcach wieczna pogoń za zyskiem, bez ulepszeń technicznych, bez

wkładów inwestycyjnych, bez oglądania się na morderca ludzki, obsługujący maszyny starej konstrukcji.

Branie pod uwagę przy kalkulacji głównie pozycji zysku i kosztów niezbędnych „by się tylko kreciło”, wydało owoce.

Dziś płacze nad nad kosztami robocizny — to żyje krokodyl i niko gw nie wzruszają a tem mniej rządu, który przemysłowcom wyraźnie to powiedział.

Zamierzona kontrola produkcji i kosztów w przemyśle jest nieodzowną koniecznością i mamy nadzieję, że rząd obecny, który niejedno ze swych zamierzeń urzeczywistnił, i w tym wypadku będzie konsekwentnym, a jeśli kilku nababów uroni żyty, to z tych łez nie utworzy się morze nie-szczęść i niedoli tysięcy obywateli.

N. B.

Dolar i Złoty.

W dniu wczorajszym na łódzkim nieoficjalnym rynku walutowym kurs dolara kształtował się na poziomie 9.08 9.09.

Tendencja spokojna, daje się zauważyć wyczekiwanie.

Jest to objaw spotykany zawsze w soboty, gdyż na dzień niedzielny jest o wiele mniejsze zapotrzebowanie na waluty zagraniczne.

Z Warszawy donoszą:

W obrotach prywatnych płacono za dolara 9.07 — 9.08.

Na giełdzie wczorajszej Bank Polski pokrył całkowite zapotrzebowanie w sumie 216.000 dolarów.

Notowania złotego polskiego w dniu 7-go sierpnia 1926 r. Za 100 złotych: Londyn za 1 funt szt. 44.00, Zurych 57.50, Berlin 46.06,—46 54, wypłaty na Poznań, Katowice i Warszawę 46.18, 46.87, Gdańsk 56.48—56.62, wypłata na Warszawę 56.48, 56 62. Wiedeń czeki 77.15, 77.65, — banknoty 77.—, 78.—.

Gdańsk, 7.8. (Pat.) Zamknięcie. 100 marek Rzeszy 122.322-122,628 100 zł.polsk. 56.48,— 56.62, czek na Londyn 25.02, telegraficzne wypłaty: na Warszawę 56.48.—56.62, Londyn 25.02 Berlin 122.387—122.693, New-Jork 5.13.97 — 5.15.2, Paryż 5.63 — 15.87, Sztokholm 99.37—99.63.

Termin wcielenia uczniów ostatnich klas.

Mocą ostatniego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych będą uczniom ostatnich klas szkół średnich, którzy skończyli 23 lat życia i nie mogą korzystać z dawnych ustawowych odroczeń, o ile wykażą się zaświadczeniami dyrekcji średnich zakładów naukowych, że są uczniami ostatnich klas, przesuwane będą terminy wcielenia do szeregów, do dnia 1 lipca 1927 roku. Zainteresowani powinni o 1 września r. b. wnieść stosowne podania do właściwych P. K. U. (o)

KONFERENCJA W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA DNIA PRACY W FARBIARNIACH.

W swoim czasie związki przemysłowców farbiarni i wykończalni w Łodzi zwróciły się do ministerstwa o przedłużenie godzin pracy w tych zakładach z 8 na 9 dziennie, motywując prośbę swą tem, że w ciągu 8 godzin nie można trzech partii towarów ufarbować, wskutek czego zawsze ostatnia partja pozostawiona w kwasach psuje się, co naraża przemysłowców na straty.

Ministerstwo pracy zainteresowało się tą sprawą i poleciło okręgowemu inspektorowi pracy wezwać przemysłowców na konferencję do Warszawy.

Okazało się że wyjazd większej ilości przemysłowców jest trudny i ministerstwo zgodziło się na odbycie tej konferencji w Łodzi i w tym celu ministerstwo wydelegowało wczoraj do Łodzi dyrektora departamentu p. Dreckiego.

Konferencja ta odbyła się wczoraj w gabinecie okręgowego inspektora pracy przy współudziale licznej delegacji przemysłowców z senatorem Staltem na czele, oraz pp. Danielewiczem i Plewińskim ze strony związków zawodowych.

P. dyrektor departamentu, zagajając konferencję wskazał, że memoriał przemysłowców wywołał zaniepokojenie

w ministerstwie, gdyż tyczy się ta sprawa przekroczenia ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, wobec czego musi usłyszeć od przemysłowców ważne argumenty, w celu przedłożenia ich ministerstwu.

Przemysłowcy w odpowiedzi przedstawiłi dokładnie stronę techniczną tego zagadnienia, jeśli mowa o farbiarniach, motywując dokładnie swe postulaty, zawarte w memorjale.

Przedstawiciele robotników nie zgodzili się z wywodami przemysłowców i opierali się na tem, że dotychczas inowcy o tem nie było i jeśli czasem robotnicy nie zdążyli wykończyć swej pracy, to jednak nie było wypadku narażenia przemysłowców na straty. Farbiarnie pracują po 2—3 dni w tygodniu więc możnaby było pracować większą ilość dni w tygodniu, nie uciekając się do złamania 8-ogodzinnego dnia pracy.

W żądaniu przemysłowców robotnicy widzą jedynie chęć pokazania, że ustawa może być naruszona i aby to było precedensem na przyszłość.

W rezultacie inspektor pracy otrzymał polecenie ujęcia konferencji w protokół, nad którym ministerstwo będzie się dokładnie zastanawiało. (b)

RADJO.

Na dzień 8. 8. 26.

Warszawa, 17.00—17.25 Odczyt P.A.T. „Likwidacja serwitutów” wygłosi p. Zygmunt Nadratowski. 17.30—18.30 Koncert popołudniowy. 18.30—18.55 Bajki. 19.00—19.25 Odczyt p. t. „Sławni garncarze” wygłosi inż. E. Porębski. 19.25—19.35 Nad program „Rozmaitości”. 20.00—20.25 II odczyt p. t. „Z dziejów serc pięknych pań”, wygłosi p. Antoni Urbański. 20.30—22.00 Koncert wieczorny.

Berlin, 504 m. — 6.30—8 Wczesny koncert orkiestry smyczkowej; 9 Koncert religijny; 11.30—12.30 Rosyjska orkiestra taneczna; 17—18.30 Pieśni ludowe; 22.30—24 Muzyka taneczna.

Monachjum, 485 m. — 11 Gra dzwonów ratuszowych; 12 Śpiew cho ru św. Ruperta; 13.30—15 Koncert ze społu radiowego; 16 Opera Wagnera „Walkirja”.

Londyn, 365 m. — 15.30 Koncert; 21.15 Organy; 21.50 Śpiewy i fortepian; 22.15 Organy.

Paryż, 1750 m. Godz. 12.45 i 20.30 Koncerty. Petit Parisien, 333 m. — 21.15 Koncert.

Medjolan, 320 m. Godz. 21.25 — Koncert; 23—23.30 Jazzband.

Rzym, 425 Godz. 10.30—11 Koncert religijny; 17.30—19 Jazzband; 21.10 Transmisja opery Giordana „Andrea Chenier”.

Wiedeń, 531 m. 11 Koncert symfoniczny; 16 Koncert popularny; 20 Opera komiczna Lortzinga „Car i cieśla”.

Praga, 368 i 397 m. Godz. 11-12 Koncert popularny; 20 Wieczór Mozarta.

Budapeszt, 560 m. — 11 Kwartet smyczkowy; 16 Muzyka cygańska; 20.30 Komedja węgierska; 22.15 Jazzband.

Ruch kolejowy w New-Yorku.

Generalna dyrekcja dróg żelaznych w Stanach Zjednoczonych ogłosiła statystykę ruchu kolejowego, w jednym tylko stanie New-Yorku. Ilość pasażerów przybywających do tego miasta oraz opuszczających je wyniosła w ciągu roku ubiegłego 338.829.000, podczas gdy w pierwszych czterech miesiącach tego roku przekroczona już została liczba 169.000.000 podróży.

W sądzie Paryskim.

W tych dniach rozegrała się w jednym z sądów paryskich następująca scena autentyczna: „Co oskarżony uczynił po wymierzeniu panu pierwszego policzka”, zapytuje przewodniczący poszkodowanego „Uderzył mnie po raz trzeci” brzmi odpowiedź. „Chce pan zapewne powiedzieć po raz drugi?” „Nie, panie sędzio, drugi raz to ja jemu dałem w gębę”.

Prof. gimn. znany literat

przyjmie lekcje literatury polskiej w zakresie 8-miu klas szkoły średniej, lub z literatury zagranicznej.

Informacji udziela Dr. Falek telefonicznie 18 44, lub ustnie w red. „Wiad. Codz.” od 12—1 po poł., lub 6—8 w

Łódzki globtrotter w Ameryce.

Przed kilku dniami przybył do Montevideo łódzki podróżnik naokoło świata na rowerze Helmut Puppe. Jak wiadomo, w dniu 19 lipca 1925 r. H. Puppe i M. Hornstein wyruszyli z Łodzi w kolarską podróż naokoło świata na rowerze. Hornstein zawrócił po dwóch miesiącach z Włoch, Puppe zaś przebył całą Europę i w początkach lipca wsiadł na okręt zdążający do Lizbony do południowej Ameryki. Obecnie zamierza przebyć wzdłuż obła Ameryki.

Richards bije Tildena.

New-York, 6.8. W miejscowym turnieju tenisowym Richards pokonał Tildena w stos. 6:3, 6:3, 4:6 6:2, zaś w grze podwójnej para Richards i Hunter pobiła parę Tilden—Wiener 6:3, 5:2, 8:6. Miss Wills pobiła miss Brown 6:3, 6:2.

Mecz rewanż Lengldn—Wills odbędzie się w New-Yorku. (c)


Wina Palestyńskie

„Karmel”

są niezastąpionem lekarstwem,

wzmacniającem siły chorych i rekonwalescentów.

Są one wysoce pożytecznym środkiem, również dla położnic, potwierdzonym, przez lekarzy i profesorów.





Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berliński, uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Marfin, Dr. Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pudełka zł 1,50 podwójne pudełko zł. 2,50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wstrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezentant na Polskę: Józef Grosman, Warszawa, Chmielna № 49.

Ogłoszenia „BIP”a

Do akt. № 1890 1926 roku.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta № 10 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 23 sierpnia 1926 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod № 86 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Mar. elego Sachsa i składających się z maszyny drukarskiej systemu „Linotype” oszacowanych na sumę zł. 4.000. Łódź, 6 VIII 1926 r. Komornik S. Zajkowski.

Reklama „BIP”a

Hebrajskiego i przedmiotów judaistycznych udziela nauczyciel szkół prywatnych. Plac Wolności 6, popr. oficyna. 525

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną w Łodzi w P. K. U. na imię Walczaka Jana, zam. przy ul. Marysińskiej 32. 897



Będiesz piękną używając

ELIDA

SAVON IDEAL

Czyste i łagodne, wytwornie perfumowane.

FABRYKI PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH S.A. W TRZEBINI WYROBY PERFUMERJI ELIDA. 41/II

Proszę mi nadesłać bezpłatnie jedno próbne mydło ELIDA IDEAL.

Nazwisko:

Adres:

Wypełniony powyższy kupon prosimy nalepić na pocztówkę i nam nadesłać.



Przewóz Mebli w mieście i za miastem w specjalnie wygodnych wagonach (mniejszych i większych) po cenach konkurencyjnych.

Twoje mieszkanie to twoja twierdza.

OSZCZĘDNOŚĆ to pierwszy krok do bogactwa. Jeśli chcesz mieć trwałe i eleganckie

MEBLE

na bardzo dogodnych warunkach, a zarazem zaoszczędzić sobie 50 proc. wydatków, kup meble

— tylko w solidnej firmie —

MARKOWICZ i NASIELSKI

6 PIOTRKOWSKA 6 w podw. tel. 49-71

Długotrwałe kredyty. Długoletnia gwarancja.



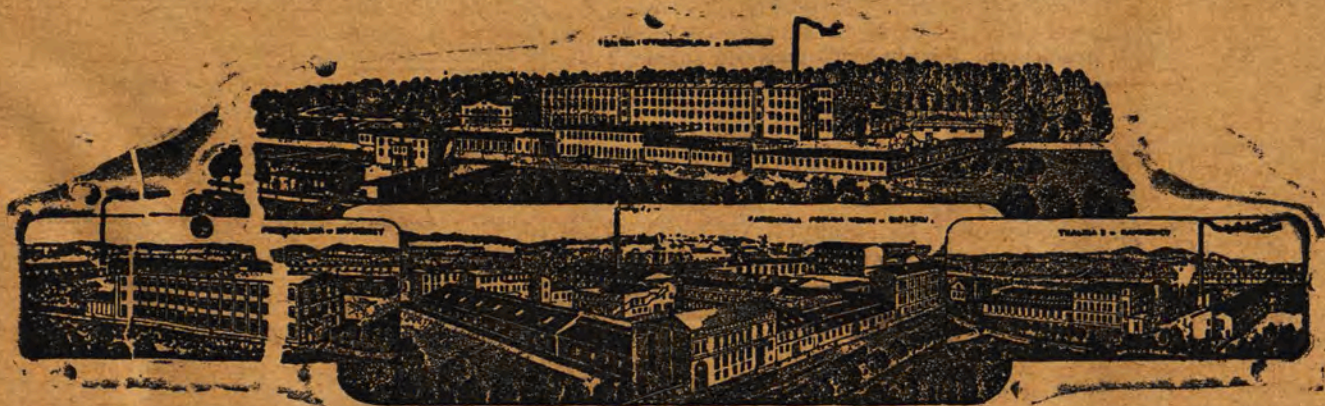
GUSTAW MOLENDĄ I SYN

Fabryki sukna i wyrobów kamgarnowych w Bielsku (Śląsk Giesz.)

ROK ZAŁOŻENIA 1850.

635

Skład fabryczny na Województwo Łódzkie w ŁODZI, ul. Piotrkowska Nr. 47, I-sze piętro, front, telefon 15-56.



(Ogólny widok fabryki).

UWAGA: Sprzedaż towarów letnich z 20% rabatem trwać będzie tylko do dnia 15-go sierpnia b. r.

UWAGA! DARMO! UWAGA! BŁĄD popełnia ten, który kupuje **MEBLE** nie zwiadzwszy w pierw mego BŁĄD pierwszorzędnego składu

MEBLI

Bo najtaniej i na najdogodniejszych warunkach można nabyć — tylko w znanej firmie —

S. ŁAPA, Łódź, Południowa 25

UWAGA: Na składzie zawsze wielki wybór mebli własnego wyrobu, jak również można u mnie dostać używane meble w dobrym stanie. Proszę nie zapominać adresu mego. Zwiedzenie i obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

PAMIĘTAJ

że najtaniej i najdogodniej kupić możesz

MEBLE

tylko w firmie „**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO**”

dawniej Piotrkowska 9 **OBECNIE**

Górny Rynek przy ul. Rzgowskiej 2,

F. NASIELSKI, telefon 43-08.

Długoterminowe kredyty. Długoletnia gwarancja.

HASŁEM OBECNEJ CHWILI jest oszczędność!

Więc błąd popełnia ten, który kupuje **MEBLE** nie zwiadzwszy w pierw mego BŁĄD pierwszorzędnego składu

MEBLI, gdzie za **TANIE PIENIĄDZE** nabyć można

trwałe i eleganckie meble

na bardzo **DOGODNYCH WARUNKACH**, a to tylko w firmie

A. ABRAMOWICZ, GŁÓWNA 65.

(dawniej L. NASIELSKI), 739

KTO CHCE

400.000 złotych

uzyskać, ten spiesz do KANTORU LOTERJI
B. WEINBERGA, Łódź,
Piotrkowska 42, telefon 7-87

zaopatruje się w los V ej kl. 13-iej Polskiej Loterii Państwowej. Ciągnięcie rozpoczyna się 11 b. m. i trwa do 13/9. Główna wygrana 400,000 zł. Co drugi los wygrywa. Losy wysyłam pocztą za wpłatą na rachunek P.K.O. 61016.

Do Sz. Klienci!

Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować, iż nadeszły najnowsze numery na sezon 1926/27. Równocześnie zawiadamiam, że na składzie posiadamy wielki wybór materiałów zagranicznych i krajowych najnowszych deseni. Nadal polecam się taskawym względem Szanownej Klienteli kreślić się z poważaniem

Męski Zakład Krawiecki
H. MILNER, Łódź
Piotrkowska 38, tel. 19 95

Niech każdy jeden wie, że w

„BAZARZE MEBLI“

16 Konstancyńska 16

można kupić meble pojedyncze oraz kompletne urządzenia po cenach konkurencyjnych i na warunkach najdogodniejszych. Na składzie zawsze wielki wybór mebli używanych w dobrym stanie.

„BAZAR MEBLI“
M. BOCIAN, Konstancyńska 16.

UWAGA! Kto chce mieć eleganckie i trwałe **MEBLE** może nabyć po cenach konkurencyjnych (prawe darmo 60 proc. taniej) tylko we firmie **M. FOGEL**, Główna 47. Na miejscu wielki wybór własnego wyrobu.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Piotrkowska 17 (w podwórzu).

Salon damski: Strzyżenie Pań . . . 0.80 gr. Ondulacja . . . 1.— zł. Mycie głowy wraz elektrycznym suszeniem włosów . . . 1.50 zł.
Salon męski: Golenie z wodą kol. . . 0.30 gr. Strzyżenie . . . 0.70 „ Strzyżenie chłopców maszynką . . . 0.50 „ Mycie głowy . . . 0.50 „
Elektryczny masaż twarzy 0.50 gr. Manicure 0.70 gr.

Farbowanie, czesanie, tlenienie etc.
Dla Pań specjalne kabiny!

LOMBARD

LICYTACJA.

Warszawskie Akc. Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości

oddział w Łodzi, Zachodnia 31

zawiadamia, że 19 i 20 sierpnia r. b. sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane w swoim czasie. Procenty należy wpłacać przed 13 sierpnia, gdyż po tym terminie zastawcy dopłacają kosztą problemni państwowej za cechowanie prób. Wykaz N.N. zastawów podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w „Kurierze Łódzkim“.

Ukazał się świeży numer pisma tygodniowego

„PRAWDA“

TREŚĆ NUMERU:

Pełnomocnictwa udzielone. Co zrobił rząd? Statut banku polskiego. Rehabilitacja złołtego. W Rosji sowieckiej. Dwie mogiły. Ważna reforma. List londyński. Zmieniona konstytucja Polski. Wskazania i niedomówienia programowe. Program szkolny rządu. Kapitał i praca w praktyce państwowej faszyzmu. Z tysiąca i jednej nocy... Syrajki w Anglii. Dr. Woronow. Rynek pieniężny i giełda. Telefony łódzkie. Strażk w Łodzi.

Czytajcie i prenumerujcie „Wiadomości Codzienne“.

Brylanty ZŁOTO, Kwity lombardowe srebro, Kwity lombardowe zęby sztuczne —nawet— połamane, BIZUTERJE kupuje i pełną wartość płaci J. FIJAŁKO, Piotrkowska 7, tel. 31-46

UWAGA: W piątek odbędzie się tania sprzedaż okazjnych przedmiotów.

GRAND-KINO

Piotrkowska 72.

Ostatnie 2 dni!

Dzisiaj 6 rocznica!

Ku uczczeniu pamięci tyoh, co legli ku chwale ojczyzny na polach Ossowa, Radzimina i innych wyświetlamy **CUD nad WISŁĄ** — Śmierć ks. Skorupki. — p. t.: — Brawurowa szarża kawalerji Dramat historyczny w 8 aktach osnuty na tle walk o niepodległość Narodu Polskiego w sierpniu 1920 r., kiedy pierś żołnierza polskiego osłaniały serce Polski—Warszawę. Z udziałem najwybitniejszych sił polskich, na czele z **Jadwigą Smosarską**, Anna Felin, Rapacki, Jaracz, Leszczyński i in. Postacie Marsz. Piłsudski, Haller, Witos, Daszyński

Początek seansów kabaretowych: 6, 8, 10, w dni powszednie: 8 i 10. **NA SCENIE!** Uwaga: Dla młodzieży dozwolone! **NA SCENIE!** B. BRONOWSKI a) Oj, te weksle, b) Mój pomnik w Łodzi, c) Przegląd polityczny. HELENA FELIŃSKA odśpiewa: a) penso, b) La Valce. MARYLA JASTRZĘBSKA odśpiewa: a) Kor-doba, b) Smiej się śmieję, c) Joj-joj! LES ROSSINI odtańczą: a) Taniec marynarski, b) Duet Meksykański

Kino „NOWOŚCI“

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Największa atrakcja światowych ekranów w 12 aktach

W podziemiach drapacza nieba

w roli głównej słynna **PEARL WHITE** piękność amerykańska Powszechnie znana jako kobiecy **HARRY PEEL**.

Ceny miejsc codziennie na wszystkie seanse:
III m.—30 gr., II m.—60 gr. I m.—75 gr.

Kinematograf „OSWIATOWY“

Wodny Rynek

DLA DOROSŁYCH! od 3 sierpnia r. b. DLA DOROSŁYCH!

„ATLANTYDA“

Epokowy 12 akt. dramat osnuty na tle słynnej powieści Pierre Benoit.

Następny program: 600.000 frankow miesięcznie.

DLA MŁODZIEŻY DLA MŁODZIEŻY

Królowa gór

Nad program ??? Nad program ???

Dr. **Z. Maków**

choroby wewnętrzne i kobiece przeprowadził się na ul. **Wschodnią 51.**

Dr. med. **J. BETTE**

Piotrkowska 6 Tel. 44-95. **Powrócił.** Przyjmuje od 8—11 i od 4—6 po poł.

Dr. med. **Zygmunt Datyner**

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—2 i od 4—7 w. **Piramowicza 11,** (dawniej **Olgińska**) telefon 48-95. 59

Uczeń 8-iej klasy gimnazjum udziela lekcji. Specjalność: polski, historia i łacina. Oferty do administr. sub. „Humanista“.

Dr. med. **M. URBACH**

Pomorska 10 Telefon 48-89 Choroby nerwowe i wewnętrzne Ordynuje od 4 do 6 po poł. W lecznicy „VITA“ od 1-2 i 7-8 powrócił.

Dr. med. **H. Gutschadt**

Akuszerka i chor. kobiece Zachodnia 62 (Cegielniana 28) tel. 29-52 **Powrócił.** Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.

Lekarz-Dentysta **Ch. Epsztejn-Szeffel** 17 Zgierska 17, front, I piętro przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8 po cenach leczniczych. Porady bezpłatne.

Gabinet lekarsko-dentystyczny 21 Nowomiejska 21 przyjmuje po cenach leczniczych Porady bezpłatne.

Wzorowe paryskie PASKIGORSETY Andrzeja 7, miesz. 8, front.

Do akt. Nr. 1141 1926 roku. **Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **S. ZAJKOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta № 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 78 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Tow. Akc. Manuf. Welnianej Hugo Wulfson“ i składających się z różnych towarów (szewiutów, materiału na damskie suknie i flaneli) oszacowanych na sumę zł. 31.940. Łódź, 5-VIII 1926 r. Komornik **S. Zajkowski.**

poszukuję pokoju kawalerskiego z oddzielnym wejściem. Oferty pod „Śródmieście P.R.“ składać w Admin. „Wiad. Codz.“ Zawadzka 7.

Pieciki i Kuchenki

szamotowe własnego wyrobu można tylko dostać u **M. NIRENBERGA**, Zgierska 13 w cenie od 45 zł. i na dogodnych warunkach.

Parasole

własnego wyrobu

poleca po cenach fabrycznych

L. ABRAMOWICZ 23 ZAWADZKA 23

UWAGA: Wszelkie reperacje i pokrycie uskutecznia się solidnie i szybko

Niniejszym komunikuje Szanownej Klienteli, iż po powrocie z najnowszymi modelami na sezon 1926/27 polecam się nadal łaskawym względem. Z poważaniem

Herman Czapiak Łódź, Traugutta 8, tel. 23-27 (obok hotelu „Savoy“.)

Roboty balowe i futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu. 840

KRYSTAŁ!

Przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szyb wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzątanie biur i mieszkań.

Ceny konkurencyjne. Firma „KRYSTAŁ“, Piotrk. 97.

Poszukuje się

urządzenia do stołowego pokoju.

Łaskawe oferty proszę składać do administracji „Wiadomości Codziennych“ pod „B. S.“

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentyst. ul. Piotrkowska 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 12-1 „ 4-7
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson M. Wolfson A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 12-2 „ 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. Fokszanski I. Szreiber	Od 1.30—2.30 4-5
Choroby kobiece i akuszerka	Dr. D. Alterman M. Feldman Ch. Zeldowicz- Klaczkowa G. Zand-Tenenbaumowa	Od 11-1 5.30—7.30 3-5 niedz., Wto- rek, Czwartek, Sob. Od 3-5 niedziela, pon., środa, piątek
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun J. Sołowiejczyk	Od 12-3 5-8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay S. Holenderska	Od 1—2 6—8 w niedz. 12—2
Choroby uszu gardła nosa	Dr. M. Klaczko Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 3—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes M. Reznikowa B. Czudnowska N. Kaczenbogen	Od 9-11 i od 8-9 11—2 „ 2—5 5—8

Lecznica czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Wykonywa się operacje, **NAŚWIETLANIA LAMPĄ KWARCOWĄ**, elektryczne i analizy.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote platynowe i t. d. Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszerijna.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetry, jednołamowy (na stronie 10 lamów), w tekście 40 gr. (strona 4 lamy). NADESŁANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc. drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł. 20 gr. Odnośnienie do domów 30 gr. miesięcznie.

Za wydawnictwo: redaktor odpowiedzialny **S. GULDER.**

Członkami wydawnictwa „Wiadomości Codzienne“

Odbito w tłoczni B-ci A. i I. Holcman, Zawadzka № 7